

# Rafał MICHALSKI

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Instytut Filozofii

# Katarzyna LEWANDOWSKA

Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku

## OLYMPE DE GOUGES – ZAPOMNIANA HEROINI REWOLUCJI FRANCUSKIEJ

### Słowo wstępne

Obraz Rewolucji Francuskiej marginalizujący udział kobiet w tym założycielskim dla współczesnej demokracji wydarzeniu deformuje jego historyczny sens. Aby właściwie zrozumieć ich rolę w rewolucyjnym przełomie, powinniśmy w pierwszym rzędzie dostrzec brutalny fakt, że w morzu społecznej nędzy cierpienie kobiet było wówczas najdotkliwsze. Pozbawione edukacji, praw obywatelskich, nisko opłacane, ograbione ze społecznego uznania, krępowane przesadami żyły w żelaznej klatce patriarchalnego ładu bez nadziei na wyzwolenie z zamkniętego kręgu przemocy i ucisku. Dlatego, wychodząc na ulice Paryża i innych miast Francji, wyrażały nie tylko żądania dotyczące poprawy własnej egzystencji, ale przede wszystkim domagały się uznania, poszanowania swojej godności oraz wolności od męskiej opresji. Ich wściekłość i nieprzejednanie

szły w parze z gotowością poniesienia nierzadko najwyższej ofiary – własnego życia. Pamiętać przy tym należy, że ich gwałtowne reakcje, określane przez licznych historyków jako przejaw hysterii i irracjonalnej furii, płynęły z dogłębnego poczucia krzywdy i niesprawiedliwości. Były wśród nich prostytutki, wdowy zepchnięte na margines życia społecznego, ale większość stanowiły matki kierujące się dobrem najbliższych. Niewątpliwie początkowo brakowało im poczucia przynależności do „wspólnoty kobiet”, a świadomość walki o powszechne prawa była jeszcze w powijakach. Wykluczone z życia politycznego „rewolucyjne furie” dopiero zaczynały uczyć się solidarności, artykułowania roszczeń wykraczających poza partykularne interesy. Z okazji powołania Stanów Generalnych w 1789 roku kobiety przygotowały 30 wniosków ze skargami, w których wyraziły swoje żądania, przedstawiając zarazem nędzę własnego położenia. Prosiły o prawo do głosowa-

nia i prawo do rozvodu, ale głównie podkreślały swoją niedolę w wadliwie urządzonym społeczeństwie. Kilka danych statystycznych z tego okresu pokazuje ubóstwo i mizериę życia w ówczesnym Paryżu: cena chleba w 1789 roku wynosiła 14,5 sous, podczas gdy za dzień pracy mężczyźni przeciętnie zarabiali 18–20 sous, kobiety zaś 10–15 sous, a zatem cena chleba miała wartość ponad 80% dniówki. Dlatego nie powinien dziwić fakt, że na czele demonstracji ludzi domagających się chleba stały właśnie kobiety, które stanowiły pierwszy cel brutalnych represji. W raportach lekarskich z tamtych czasów możemy dowiedzieć się o dewastujących skutkach ogromnego stresu i lęku, w jakim musiała żyć bezbronna „słaba płeć”, o zatrważającej inflacji poronień, chorób dzieci pozbawionych wsparcia ze strony państwa. Jednakże nie tylko kwestia socjalna motywowała kobiety do protestów. Z wolna rodziła się potrzeba pełnego równouprawnienia artykułowana w ramach działalności politycznej i intelektualnej znaczących w sferze publicznej kobiet, takich jak Sophie de Condorcet (żona słynnego filozofa Nicolasa de Condorceta), która zapraszała do swojego salonu szereg wpływowych aktywistek, w tym najważniejszą z nich Olympe de Gouges – późniejszą ikonę feminizmu, która jako pierwsza przedstawiła na forum publicznym powszechne prawa kobiet i poświęciła swoje życie walce o równouprawnienie.

Jeśli uwzględnimy dokonania polityczne i literackie de Gouges, zadziwiające musi wydać się to, że nawet w najbardziej szczegółowych, „postępowych” opracowaniach Rewolucji Francuskiej rzadko kiedy pojawia się na jej temat coś więcej, niż krótka wzmianka. Wprawdzie wątek kobiecy Rewolucji Francuskiej odmalowuje się zazwyczaj w żywych kolorach, opisując heroizm i waleczność wzburzonych kobiet Paryża, maszerujących na Wersal, czy też polityczną działalność „muzy żyrondyistów”, Madame Roland, ale brakuje w tym obrazie postaci czołowej aktywistki politycznej i dramatopisarki, która złożyła do Zgromadzeniu Narodowemu projekt *Deklaracji praw kobiety i obywatelki*. Można więc odnieść wrażenie, jakby męska historiografia próbowała ponownie, tym razem czysto symbolicznie, zdekapitować jedną z najważniejszych rewolucyjnych

heroin, która poświęciła własne życie na podstawie wyroku Trybunału Rewolucyjnego z 3 listopada 1793 r. Jej *Deklaracja praw kobiety i obywatelki* uznawana jest współcześnie za kluczowy tekst w historii kobiet walczących o równouprawnienie, ruchów kobiecych i feminizmu jako takiego. Wielu badaczy zalicza ją do najważniejszych prekursorok *Powszechnej deklaracji praw człowieka* z 1948 roku, zwłaszcza artykułu drugiego, w którym mowa jest o tym, że: „Każdy człowiek posiada wszystkie prawa i wolności zawarte w niniejszej Deklaracji bez względu na jakiegokolwiek różnicę rasy, koloru, płci, języka, wyznania, poglądów politycznych i innych, narodowości, pochodzenia społecznego, majątku, urodzenia lub jakiegokolwiek innego stanu.” Nie bez powodu de Gouges uchodzi również za prekursorkę międzynarodowych konwencji dotyczących praw kobiet: począwszy od przyjętej przez Zgromadzenie Narodowe ONZ *Konwencji o prawach politycznych kobiet* (1952) poprzez *Konwencję w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet* (1979) po współczesne teorie i inicjatywy, które rozwijane są od lat dziewięćdziesiątych dwudziestego wieku pod hasłem „Women’s Rights are Human Rights”. Niezwykle bogaty dorobek pisarski de Gouges obejmujący 150 tytułów i około 3,5 tys. stron nie doczekał się jeszcze kompletnego opracowania. Pomimo ogromnego zaangażowania w prawa kobiet i ogromnej popularności w czasie Rewolucji Francuskiej została szybko zapomniana. I to na okres dwóch stuleci, w przeciwieństwie choćby do zdecydowanie mniej radykalnej Mary Wollstonecraft. Przyjrzyjmy się najważniejszym faktom z biografii de Gouges.

### Kim była Olympe de Gouges?

Urodziła 17 maja 1748 w Montauban (region Okcytanii) jako Marie Gouze. Jej matka Anne-Olympe Mouisset była córką zamożnego sukiennika związanego z dworem arystokratycznej rodziny Lefranc de Pompignan. W swoich wspomnieniach de Gouges pisała wiele o romansie swojej matki z młodym Pompignanem, późniejszym markizem. Z powodu jego częstych, długich wyjazdów oraz niechęci rodziny do mezaliansu związek nie

miał szans na powodzenie. Anna została zmuszona do poślubienia tamtejszego rzeźnika Pierre'a Gouze'a (1737), który, według późniejszych zapewnień de Gouges, nie był jej prawdziwym ojcem. Historycy podkreślają jednak, że przekonanie de Gouges o jej rzekomo arystokratycznym pochodzeniu nie zostało nigdy potwierdzone, a markiz nie uznał oficjalnie swojego ojcostwa i w żaden sposób nie pomagał w wychowaniu i utrzymaniu młodej Marie. Jak zobaczymy, motyw porzucenia dziecka-bękarta będzie przewijać się w późniejszej twórczości literackiej de Gouges i przekształci się w konkretną walkę polityczną o uznanie praw nieślubnych dzieci.

W wieku szesnastu lat Marie została zmuszona do małżeństwa z Louisem-Yvesem Aubry, który dzięki jej posagowi mógł otworzyć w Montauban własną gospodę. Rok później urodziła syna Pierre'a (1766), a tuż po jego narodzinach zginął jej mąż, prawdopodobnie podczas powodzi. Osiemnastoletnia wdowa, posiadając niewielki spadek po zmarłym mężu, postanowiła przeprowadzić się wraz z dzieckiem do Paryża. Zdecydowała się przy tym zmienić imię i nazwisko na Olympe de Gouges (modyfikując nazwisko swojej matki: Anne-Olympe Gouze). Była to dość powszechna praktyka w owych czasach, podobnie uczynili między innymi Robespierre i Danton. Jednakże dokonana przez nią zmiana miała charakter niezmiernie prowokacyjny, jeśli nie wywrotowy. Jak zauważa Sophie Mousset, słowo *gouge* było używane wówczas jako termin oznaczający pospolite kobiety oskarżane o zadawanie się z podejrzanymi mężczyznami, w pewnych kontekstach oznaczało „żołnierską dziwkę”, a w języku langwedockim służącą. Dodanie do tak skrajnie pospolitego nazwiska szlacheckiego przyimka *de* utworzyło onomastyczny emblemat, znakomicie oddający ambiwalencję jej pochodzenia i sprzeczność między wysokimi aspiracjami a faktyczną społeczną pozycją.

Za pośrednictwem tej – niepozbawionej autoironii – zmiany własnej tożsamości Olympe odzyskała i „potwierdziła” na poziomie symbolicznym arystokratyczne pochodzenie. Przedstawiając siebie w autobiograficznej narracji jako córkę markiza de Pompignan, stworzyła zarazem genealogię własnych literackich aspiracji. Mar-

kiz był bowiem klasycznym *l'homme des lettres* (człowiekiem pióra), znanym autorem poezji, dramatów, krytykiem, członkiem Académie de France, tłumaczem poliglotą prowadzącym polemiki z samym Wolterem. Nieustannie podkreślanie jego ojcostwa możemy odczytać jako wyraz megalomańskich ambicji, ale również jako swoisty performance, zamierzoną drwinę z reguł patrylinearnego dziedziczenia i określania kobiecej tożsamości.

Kolejną „wywrotową” decyzją de Gouges była rezygnacja z ponownego zamążpójścia po śmierci małżonka, ponieważ oznaczała ona wyraźne odstępstwo od panujących wówczas zwyczajów. Większość kobiet uzyskiwała społeczną tożsamość dopiero w związku małżeńskim, samotnym wdowom groziła zapaść w społeczny niebyt pogardy, nędzy i samotności. Utrata wiary de Gouges w sens patriarchalnej rodziny znalazła wyraz w jej późniejszej twórczości, najwyraźniej chyba w słynnym *dictum z Deklaracji praw kobiety i obywatelki*: „małżeństwo jest grobem zaufania i miłości”.

Po przeprowadzce do Paryża Olympe stała się nieustraszoną bojowniczką o prawo kobiet do rozwodu i wielokrotnie publicznie domagała się rewizji prawa małżeńskiego na korzyść kobiet. Jak pisze Gisela Thiele-Knobloch w przedmowie do tekstów politycznych de Gouges: „(...) kobietę, która odmawiała małżeństwa, uznawano wówczas automatycznie za *femme galante*, jeśli nie za prostytutkę”.<sup>1</sup> Jako niezależna, względnie samowystarczalna kobieta była stale narażona na społeczne piętnowanie, na oskarżanie o niemoralność. Historycy nie wykryli jednak do dzisiaj żadnego potwierdzenia takich pomówień. Analizy rejestrów prowadzonych w domach arystokratycznych, nie wykryły żadnej wzmianki o utrzymaniu metresy noszącej jej nazwisko. Z całą pewnością jawnie opowiadała się za prawem kobiet do świadomego decydowania o własnym życiu, również o wyborze partnera seksualnego. Tylko raz pisemnie zajęła stanowisko wobec szkalujących ją pomówień: „Aby podać w wątpliwość publiczny głos, który zawarłam w moich patriotycznych pismach, nierozważni ludzie upowszechniają wszędzie pogłoski, że miałam kochanków; ta insynuacja jest dla mnie czymś nowym i szczególnie dotkliwym.”<sup>2</sup>

Niestety, przez prawie dwieście lat biografowie i historycy różnych orientacji przyłączyli się do zniesławiającej oceny współczesnych pisarce adwersarzy i przedstawiali ją jako kurtyzanę, a powtarzając bez weryfikacji zarzuty o jej rzekomej nieobyčajności, dezawuowali jej polityczną i pisarską rangę.<sup>3</sup> Prawdą jest, że de Gouges była utrzymanką kilku prominentnych osobistości, ale nie należy wyciągać stąd jednoznacznego wniosku, że świadczyła im usługi seksualne za finansowe wsparcie. W Paryżu pomagał jej zamożny przyjaciel Jacques Biétrex de Rozière, który maskował swoje subwencje jako spłaty kredytu, ponieważ darowizny dla konkubin były wówczas zakazane. Rozière pomógł jej synowi rozpocząć karierę wojskową. De Gouges poznała Rozière'a jeszcze w Montauban, gdzie przyjeżdżał jako przedsiębiorca transportowy obsługujący armię królewską. To on właśnie pomógł jej w przeprowadzce do Paryża, gdzie otworzył przed nią drzwi salonów towarzyskich. Ich związek przetrwał około 17 lat i jest możliwe, że miała z nim kilkoro dzieci, które musiały jednak wcześniej umrzeć, ponieważ w swoim *Testament politique* z czerwca 1793 jako jedynej spadkobiercą swoich dóbr de Gouges wymienia Pierre'a Aubry.

De Gouges słynąca z niebanalnej urody miała ponadto wielu adoratorów pochodzących z kręgów arystokracji. Należała do salonów *femmes galantes*, które służyły jednak nie tyle seksualnym potrzebom darczyńców, lecz przyjemności i rozrywce o charakterze czysto towarzyskim.<sup>4</sup> Pod pseudonimem Babichon (sarenka) została nawet uwzględniona w *Petit Almanach des Grandes Femmes*. Bliższą znajomość zawarła między innymi z Ludwikiem Filipem Orleańskim, późniejszym Philippe Egalité, którego Palais Royal stanowił centrum paryskiej rozrywki arystokratycznej. Koneksje towarzyskie umożliwiały de Gouges samodzielną egzystencję, ponieważ kobiety były wówczas całkowicie wykluczone ze wszystkich prominentnych zawodów i urzędów. Pamiętajmy, że jedynym sposobem na osiągnięcie statusu osoby publicznej dla ubogiej kobiety tamtych czasów było zaistnienie w świecie salonów i zdobycie uznania ze strony wpływowych mężczyzn. Utożsamianie tych starań – wymagających nie tylko urody, ale wysokiej inteligencji i ta-

lentów krasomówczych – z procederem prostytucji wydaje się w przypadku de Gouges przejawem mizoginistycznych przesądów. Zwłaszcza, gdy uwzględnimy fakt, że nie miała ona dostępu do pełnej edukacji.<sup>5</sup> Zdecydowana większość kobiet była wówczas analfabatkami, chyba że pobierały naukę w domu rodzinnym lub w klasztorze. De Gouges posługiwała się dialektem oksytańskim z południowej Francji, który znacznie różnił się od oficjalnego języka francuskiego.<sup>6</sup> To zmusiło ją do żmudnego przyswojenia obcego, literackiego języka. W młodości opanowała prawdopodobnie umiejętność pisanie co najwyżej na rudymenarnym poziomie. Jej podpisy w urzędowych rejestrach wydają się „(...) być kierowane trzecią ręką. Litery są duże, nierówne, źle uporządkowane i uformowane”.<sup>7</sup> Na zarzuty dotyczące stylu i poprawności językowej swoich publikacji odpowiada krytykom w ten sposób: „Ponieważ wychowałam się na wsi, gdzie ludzie źle posługują się tym językiem, i nigdy nie nauczyłam się podstawowych zasad, zdumiewającą rzeczą jest to, że moja dykcja jest w tak nieznacznym stopniu błędna.”<sup>8</sup>

W istocie de Gouges poświęcała w Paryżu dużo czasu na samodzielne studia. Najpóźniej w latach osiemdziesiątych zaczęła samodzielnie posługiwać się piśmem – korygowała odbitki własnych pism, poprawiała miejsca zaznaczone przez cenzorów, pisała listy. W jej dziełach uwidacznia się gruntowna wiedza z zakresu francuskiej historii, rzymskiego i greckiego antyku, francuskiego teatru czy filozofii politycznej (zwłaszcza dzieł Rousseau).

Pisanie stało się kluczowym aspektem jej autoekspresji, chociaż bez wątpienia przychodziło jej z trudnością. Dlatego większość tekstów dyktowała tak zwanym *teinturiers* (dosł. farbiarzom, czyli skrybom), co było powszechnym zwyczajem w kręgach osiemnastowiecznych pisarzy. Jej żywiołem była natomiast konwersacja, w której najlepiej przejawiała się jej odwaga, temperament, elokwencja i pomysłowość, mimo że zdolności te sama uznawała za niewystarczającą miarę swoich talentów.<sup>9</sup>

Louis-Sébastien Mercier, znany literat, przyjaciel de Gouges, stał się jej intelektualnym mentorem i wprowadził ją w kręgi publicystów, literatów i filozofów. We wspomnieniach pisze o niej: „Przyjaźń z kobietami posiada o wiele sub-

telniejszy urok, niż przyjaźń z mężczyznami, jest delikatna, oparta na cnocie, a przede wszystkim trwała.”<sup>10</sup>

De Gouges w pełni wykorzystywała nadarzające się okazje, odwiedzała salony literackie i koła intelektualistów, a przede wszystkim rozwijała swoją pasję do teatru. Istnieją poszlaki, że przez jakiś czas sama prowadziła wędrowny teatr, w którym występował jej syn. Do ścisłego grona jej przyjaciół należało wielu polityków związanych z wolnomularstwem, którzy później przyłączyli się do żyrondy. Utrzymywała kontakt z naukowcami i pisarzami, regularnie chodziła na zebrania Zgromadzenia Narodowego i rozmaitych klubów politycznych. Gdy wybuchła rewolucja, aktywnie demonstrowała własne talenty jako świadoma obywatelka, aktywnie angażując się w walkę o prawa kobiet, pisząc i przemawiając na temat wielu palących spraw: zniesienia niewolnictwa, stworzenia teatru narodowego (również teatru dla kobiet dramatopisarek), czystości ulic, zaopatrzenia szpitali położniczych, rozwodów, uznania praw nieślubnych dzieci, nędzy wywołanej zadłużeniem, złego położenia dziewcząt w klasztorach, powszechnej bigoterii, odsunięcia kobiet od życia politycznego itp.

Fizyczna obecność de Gouges w przestrzeni publicznej Paryża: na podiach, w galeriach, klubach, proklamacje rozwieszane przez nią na murach stolicy mogą wydawać się z dzisiejszej perspektywy potwierdzeniem jej podmiotowości politycznej. Niestety, jeśli weźmiemy pod uwagę ówczesny kontekst społeczny, będziemy musieli przyznać, że nawet wtedy była to co najwyżej tymczasowa tożsamość, nad której warunkami Olympe nie mogła nigdy w pełni zapanować.

Najlepiej udokumentowanym aspektem życia de Gouges jest jej kariera jako *femme de lettres* – dramatopisarki i autorki manifestów politycznych. Wydaje się, że właśnie z tym wymiarem swojej aktywności identyfikowała się w największym stopniu. Pierwszą publikacją de Gouges była powieść epistolarna *Mémoire de Madame de Valmont* z 1784 roku (wzorowana na *Niebezpiecznych związkach* de Laclosa). Ukazała w niej problemy dzieci z nielegalnych związków, a także traumę kobiet zmuszonych do zawierania małżeństw wbrew własnej woli. Znamienny jest przy

tym fakt, że de Gouges zadebiutowała jako literatka na forum publicznym w roku, kiedy umarł jej rzekomy ojciec i wzór literacki, markiz de Pompidan. Nieco później ukończyła swój pierwszy dramat *Zamore et Mirza ou l'heureux naufrage*, przedstawiający niedolę niewolników we francuskich koloniach. Sztuka została przedłożona do lektury prestiżowemu, wiodącemu w całej Europie teatrowi *Comédie Française* dzięki wsparciu wpływowych przyjaciół, zwłaszcza Madame de Montesson.<sup>11</sup> *Comédie Française* była uzależniona finansowo od bogatych arystokratycznych sponsorów, którzy w znacznym stopniu dorobili się fortun w koloniach. Sztuka napotkała silny protest z ich strony, jednak teatr po przyjęciu sztuki był zobowiązany ją wystawić. W rezultacie doszło do burzliwego, jawnego sporu o charakterze prawnym (łącznie z groźbami fizycznymi), który trwał wiele miesięcy. Pierwsza publiczna konfrontacja de Gouges z patriarchalnym systemem skłoniła ją nie tylko do pisania kolejnych sztuk, listów i petycji, w których broniła swojego prawa nie tylko do wystawiania sztuk, ale szerzej – do oficjalnej krytyki niewolnictwa. Jak pisze Olivier Blanc w książce poświęconej autorce *Deklaracji praw kobiety i obywatelki*: „(...) jako jedyna kobieta tamtych czasów publicznie opowiedziała się przeciwko niewolnictwu czarnoskórych w koloniach”<sup>12</sup> i uzyskała po latach zmagania prawo do wystawienia dramatu w 1789 roku, choć po premierze sztuka została na zawsze zdjęta z afisza.

Olympe de Gouges napisała wiele sztuk i powieści, z których zachowały się w całości tylko nieliczne, przy tym warto dodać, że na język polski nie przetłumaczono dotąd żadnego jej dzieła. Jeszcze w 1784 roku opublikowała sztukę *Le mariage inattendu de Chérubin*, będącą w zamyśle kontynuacją opery *Wesele Figara* Pierre’a Beaumarchais, jej bliskiego przyjaciela. Obydwa utwory otworzyły nowy rozdział w teatrze francuskim, wprowadzając do niego tematykę nierówności społecznej, choć w sposób żartobliwy z dozą komediowej bezczelności. Sztuka de Gouges otrzymała dobre recenzje za kompozycję, co zachęciło autorkę do dalszego tworzenia. Uznanie zyskał również pięcioaktowy dramat poświęcony Molierowi *Molière chez Ninon*, w którym zawarła wiele faktów z życia ojca teatru francuskiego.

W 1790 roku Théâtre Français Comique et Lyrique wystawił jej operę komiczną *Le Couvent ou les vœux forcés*, której współautorstwo samowolnie przypisał sobie dyrektor teatru Labreux. Ostatnim dramatem de Gouges był *L'entrée de Dumourier [sic] à Bruxelles ou les vivandiers* (1793). Głównym bohaterem sztuki był Charles François Dumourier (1739–1823) – francuski generał, jeden z dowódców konfederacji barskiej, który w czasie Rewolucji Francuskiej przystąpił do Jakobinów, a potem Żyrodystów i z ich ramienia został ministrem spraw zagranicznych Francji. Po straceniu króla Ludwika XVI w 1793 roku postanowił zmienić front. Aresztował ministra wojny i czterech komisarzy Konwentu Narodowego (oddął ich w ręce armii austriackiej), którzy usiłowali pozbawić go dowództwa, podejrzewając o nielojalność. Następnie wezwał swoich żołnierzy do marszu na Paryż i obalenia rządu Jakobinów. Próba ta spotkała się ze zdecydowanym sprzeciwem wojska i Dumouriez wraz z Ludwikiem Filipem Orleańskim musiał uciekać do obozu austriackiego.<sup>13</sup> Tuż po premierze sztuki, kiedy gloryfikowany przez de Gouges generał dokonał zdrady i przeszedł na stronę wroga, sztuka stała się „podejrzana politycznie”. Wystawianie sztuk we francuskim teatrze zmonopolizowanym przez mężczyzn narzało autorkę na zaciekle opór nie tylko ze strony zarządzających (uzależnionych od sponsorów), ale również aktorów, którzy stosowali bierną agresję wobec kobiety dramatopisarki i często odmawiali wykonywania jej poleceń. Brak uznania, nieukrywana pogarda, arogancja, zawiść i nieustanne deprecjonowanie jej umiejętności płynęły niewątpliwie z głęboko zakorzenionej we francuskim społeczeństwie mizogini.

W Paryżu de Gouges była znana przede wszystkim ze swojej działalności politycznej, którą uprawiała pisząc podania i petycje skierowane do rozmaitych instytucji, wysyłając oficjalne listy do posłów lub rozwieszając plakaty z hasłami i manifestami na murach i ścianach budynków. Już w roku 1784, po wywołaniu skandalu związanego z jej dramatem *Zamore et Mirza ou l'heureux naufrage*, rozpoczęła na własną rękę publikowanie broszur i odezw o charakterze politycznym. Jednak jej aktywność w sferze publicznej nabrała rozmachu dopiero w roku 1788

po wybuchu protestów społecznych, powołaniu Stanów Generalnych i pojawieniu się pierwszych wyraźnych zapowiedzi rewolucji. W swoich publikacjach prezentowała własne poglądy polityczne, odnosiła się do bieżących wydarzeń. W szczególności dwa pisma znalazły rezonans w sferze publicznej i zyskały uznanie w prasie: *Lettre au peuple* oraz *Remarques patriotiques*, zawierający szkic programu socjalnego. Obydwa teksty zostały opublikowane na pierwszych stronach opiniotwórczej gazety „Journal Général de France”. W krótkich, zaczepnych, pisanych żywym językiem odezwach i ulotkach domagała się wsparcia socjalnego dla najuboższych i dla kobiet – proponowała, aby pozyskać środki na ten cel z podatku od luksusu i gier hazardowych. Domagała się powszechnej edukacji (zwłaszcza dla kobiet), opowiadała się za oddzieleniem kościoła od państwa, za reformą systemu prawnego, wolnymi wyborami, konstytucją, zniesieniem niewolnictwa, walczyła przeciwko karze śmierci. Głównym celem jej działań politycznych była jednak walka o prawa kobiet. Gdy w 1793 roku francuska konstytucja, opierając się na *Deklaracji praw człowieka i obywatela*, zniosła konstytucyjną monarchię, de Gouges napisała *Deklarację praw kobiety i obywatelki*. Deklaracja ta jest częścią większego pisma poświęconego prawom kobiet, które dedykowała królowej Marii Antoninie. Zawarła w niej podstawowe postulaty dotyczące równouprawnienia kobiet, ustanowienia tych samych obowiązków dla obu płci, konieczności egzystencjalnej autonomii kobiet oraz czynnych i biernych praw wyborczych. Pismo miało stanowić korektę nie w pełni uwzględnionej w *Deklaracji praw człowieka i obywatela* fundamentalnej zasady równości wszystkich ludzi. Deklarację wysłała do Zgromadzenia Narodowego, gdzie nie spotkała się ona z żadnym odzewem.

Od początku rewolucji, której była zagorzałą zwolenniczką, nie szczędziła jej słów krytyki, potępiała jej gwałtowność, zbędny rozlew krwi, opowiadała się za utrzymaniem monarchii i prowadzeniem otwartego, opartego na kompromisach dyskursu z władzą królewską. Ostrzegła przed demagogami i podżegaczami, pod pręgierzem opinii publicznej stawiając sierpniową masakrę i wskazując na groźbę radykalizacji rewolucji.

De Gouges otwarcie krytykowała Robespiera i Marata, których klub wkrótce uzyskał większość i w czerwcu 1793 roku wprowadził tzw. *La Grande Terreur* (Wielki Terror). Rewolucyjna heroini padła wkrótce jego ofiarą. Kiedy próbowała rozwieszać na ulicach Paryża swoją gazetkę ścienną *Les trois urnes ou le salut de la patrie* nawołującą do wyborów ludowych, została aresztowana. Przekonana o tym, że zostanie zwolniona, nadal pisała w więzieniu polityczne teksty wymierzone przeciwko Robespierrowi, powołując się przy tym na Art.7 francuskiej konstytucji, który gwarantował wolność słowa i prasy. Pod koniec października 1793 roku została umieszczona w więzieniu Conciergerie, zwanym „przedsionkiem szafotu”. Krótko przed procesem przed Trybunałem Rewolucyjnym napisała w jednym z listów do swojego syna: „Przekazano mi akt oskarżenia trzy dni przed śmiercią. Od tego momentu zgodnie z prawem powinnam mieć możliwość widzenia obrońcy i najbliższych osób. Wszystkiego mi odmówiono. (...) Kazali mi wystąpić przed Trybunałem następnego dnia o 7 rano. (...) Domagałam się obrońcy, którego wybrałam. Mówiono mi, że go tutaj nie ma lub że nie chce się troszczyć o moją obronę. Zażądałam więc innego obrońcy, odpowiedziano mi, że mam dość inteligencji, żeby bronić się sama”. Wyrok śmierci przez zgilotynowanie został wykonany po południu 3 listopada 1793 roku.

Walkę de Gouges o równouprawnienie, jej nawoływanie, aby kobiety wzajemnie wspierały się w zmaganiach o społeczne uznanie i polityczną sprawczość, można dzisiaj zinterpretować jako przejaw pionierskiego feminizmu, a ją samą uznać za prekursorkę najbardziej postępowych, współczesnych odmian tego kierunku. Jak wiemy, wiele innych prominentnych kobiet osiemnastym wieku podzielało idee feministyczne. Wśród nich choćby: François Poulain de la Barre (1647–1725), Marie Madeleine Jodin (1741–1790), Louise de Keralio-Robert (1758?–1822), Nicholas de Condorcet (1743–1794), Etta Palm d’Aelders (księżna, 1732–1799) czy Mary Wollstonecraft (1759–1797). Jednakże droga de Gouges od społecznej nonkonformistki do politycznej aktywistki i reformatorki, zakończona martyrologiczną śmiercią za głoszone idee, stanowiła przykład

zaangażowania w prawa kobiet, który nie miał wcześniej precedensu.

Większość najbardziej wpływowych osiemnastowiecznych myślicieli – z nielicznymi wyjątkami – była przekonana, że kobiety nie posiadają intelektualnych predyspozycji do polityki. De Gouges podważyła ten pogląd swoim życiem, mimo, że jej działania polityczne były dyktowane potrzebą chwili i dlatego niektóre z nich mogły być uznawane za lekkomyślne i pochopne. Wytykane jej braki w edukacji zainspirowały ją do propagowania idei głoszących konieczność powszechnej nauki. Wykorzystując swoją niezwykłą urodę, energię i inteligencję osiągnęła status popularnej celebrytki walczącej z nierównościami i opresją systemu zdominowanego przez mężczyzn. Z gwiazdy salonów przeobraziła się w polityczną aktywistkę, która dała głos zmarginalizowanym warstwom społecznym, a jednocześnie przywiązywała dużą wagę do roli i stabilności instytucji państwa. O wyjątkowości jej postawy świadczy chociażby to, że jako jedyna kobieta została skazana na śmierć podczas Wielkiego Terroru. W historii kobiet walczących o równouprawnienie stanowiła rzadki, a być może unikalny przypadek działaczki, która podjęła w skrajnie niesprzyjających warunkach decyzję o wstąpieniu na arenę publiczną. Nie ograniczając się przy tym do samej walki o prawa dla represjonowanej płci, ale wyrażając również głęboką troskę o cały naród i państwo. Z niezrównaną odwagą i przekonaniem zaadaptowała pogląd Cycerona, że „męża stanu czynią nie tyle ćwiczenia akademickie, lecz wygłaszanie przemów na scenie politycznego agonu”. Niewątpliwie była pierwszą w Europie – a przez długi czas – jedyną „kobietą stanu”. Jako uczestniczka, obserwatorka i komentatorka Rewolucji Francuskiej miała rzadką okazję nazywania po imieniu pojawiających się patologii i wypaczeń, a stworzona przez nią literacko-polityczna metawizja pozwoliła jej prognozować czyhające zagrożenia i przeciwdziałać im za pośrednictwem środków, jakimi wówczas dysponowała.

W *Deklaracji praw kobiety i obywatelki* przedstawiła sprzeczności we francuskiej konstytucji oraz nieadekwatność ówczesnych prób sformułowania uniwersalnych praw. Bezkompromisowo wykazała, że podmiotem deklarowanej

równości praw są w istocie biali mężczyźni, a pozorny uniwersalizm rewolucyjnych idei opiera się na wykluczeniu dużych części społeczeństwa. Najważniejszym wyrazem wolności była dla niej wolność słowa i przez całą dekadę próbowała niezłomnie egzekwować to prawo. Istotą politycznego wyzwisku była dla niej instytucja małżeństwa inkryminowana przez nią jako „miejsce wiecznej tyranii”. Małżeństwo jako forma zinstytucjonalizowanej nierówności tworzy, według niej, warunki sprzyjające społecznemu i politycznemu upośledzeniu kobiet. Podobnie jak Mary Wollstonecraft w *A Vindication of the Rights of Woman* (1792) de Gouges dowodziła, że przebiegłość i słabość kobiety stanowi konsekwencję jej upośledzonej pozycji w strukturach zalegalizowanej „seksualnej unii” z mężczyzną. Podobnie jak Wollstonecraft, zwalczała wywołane przez instytucję małżeństwa społeczne deficyty kobiet, które zaniedbywały edukację i ograniczały się do wąskiego kręgu domowych interesów, odrzucając obowiązki obywatelskie. Nawiązując do idei Rousseau, de Gouges zaproponowała „społeczny kontrakt” oparty na równości praw i obowiązków w zastępstwie tradycyjnego małżeństwa.

Jej pisma, zarówno literackie, jak i polityczne, zmierzały wyraźnie w kierunku współczesnej filozofii feministycznej. Proroczo zapowiadała w nich dominację „męskiego uniwersalizmu” w liberalnej demokracji, odrzucała postrzeganie płci żeńskiej jako przeszkody w działaniach na arenie politycznej. Nawiązując do Platońskich uwag na temat płciowości w *Państwie*, dostrzegała naturalne różnice między płciami, ale nie uważała, że są one na tyle istotne, aby mogły wpływać na pełnienie obowiązków obywatelskich. Skupiała się na podkreślaniu równości kobiet i mężczyzn, choć jednocześnie uwypuklała różnice płynące z faktu, że kobiety muszą zmagać się z ciążą i macierzyństwem. Jako ateistka poddawała krytyce religię, w szczególności katolicyzm, opisując jego opresyjność, zwłaszcza wobec kobiet. Religia, jak pisała, nie powinna zakazywać słuchania głosu rozumu, ani zalecać „głuchoty wobec natury”. Za podstawę korupcji instytucji Kościoła de Gouges uznawała celibat księży i zakonnic, dlatego postulowała jego zniesienie. Jej polityczne pamflety zmierzały do naprawy całego społeczeństwa, niezależnie od płci

i koloru skóry. Szczególnie jej silny opór wywoływało niewolnictwo, które uznawała za najcięższy grzech francuskiego społeczeństwa.

Recepcja twórczości de Gouges, a zarazem jej historyczna rehabilitacja rozpoczęła się w latach siedemdziesiątych dwudziestego wieku. Od tego czasu zaczęto wydawać zbiory jej dramatów i tekstów politycznych, publikować opracowania poświęcone jej życiu i twórczości. W roku 2013 prezydent Francji Francois Holland zaproponował umieścić grobowiec de Gouges w paryskim Panteonie.

## Deklaracja praw kobiety i obywatelki

*Déclaration des droits de la femme et de la citoyenne* została napisana 5 sierpnia 1791 roku jako odpowiedź na *Deklarację praw człowieka i obywatela* uchwaloną przez Konstytuante w 1789 roku na podstawie projektu La Fayette’a. Pierwotna Deklaracja odsłaniała niespójność dotychczasowych praw, które traktowały obywateli różnie w zależności od ich płci, rasy, klasy społecznej i wyznawanej religii, jednakże pomijały prawa kobiet. W 1790 roku Nicolas de Condorcet i Etta Palm d’Aelders wzywali Konstytuante do rozszerzenia praw obywatelskich i politycznych na kobiety, ale bez powodzenia. Condorcet zadeklarował, że „(...) ten, kto głosuje przeciwko prawom innej osoby, niezależnie od tego, czy ze względu na religię, kolor, płeć czy inne cechy tej osoby, tym samym podważa własne prawa”.<sup>14</sup> Brak zainteresowania inicjatywą ze strony rządzących polityków oraz panująca wśród jakobinów mizoginia skłoniły de Gouges do napisania alternatywnej deklaracji.

Deklarację poprzedzę dedykacją „Do Królowej” oraz przedmowa, w której autorka zwraca się do mężczyzn i pisze o nich. Sama Deklaracja stanowi pod względem struktury kopię Deklaracji z 1789 roku, zawiera preambułę i 17 artykułów. Kończy ją postambuła, w której de Gouges zwraca się do kobiet. Do głównego tekstu dołączony jest *Projekt społecznego kontraktu między kobietą a mężczyzną*, następnie beletrystyczny dodatek opisujący incydent, jaki przeżyła autorka w kon-



frontacji z przedstawicielem prawa, stanowiący podstawę do krytyki systemu prawnego rewolucyjnej Francji. Całość wieńczy postscriptum.

Tekst de Gouges podkreśla różnice między kobietą i mężczyzną, a zarazem postuluje równość płci. Płeć męska jest (według niej) zaślepiona anachroniczną żądzą dominacji nawet w dobie Rewolucji i z tego powodu popada w sprzeczność z prawami natury, które nie znają antagonizmu między płciami. Natomiast kobieca płeć – za pośrednictwem Deklaracji de Gouges – zgłasza roszczenie do równości zaniedbanej przez rewolucję. Preambułę otwierają znamienne słowa: „Kobieto, obudź się (...) poznaj swoje prawa!”. W oryginalnej wersji użyto tutaj słowa *reconnait*, które oznacza zarówno „poznaj”, jak i „uznaj” – de Gouges wskazuje w ten sposób, że prawa te zostały już wyartykułowane w Deklaracji z 1789 roku i teraz należy je sobie w pełni uświadomić i realizować w praktyce. Autorka podaje w wątpliwość korzyści, jakie rewolucja obiecywała kobietom, przynosząc im tylko pogardę, a jednocześnie krytykuje intrygantką władzę kobiet nad „słabościami mężczyzn” zwodzonych przez ich wdzięki i elokwencję. Upomina zarazem kobiety, żeby nie dały się zastraszyć, żeby świadomie walczyły i egzekwowały swoje naturalne prawa. Wbrew tytułowi Deklaracja odnosi się również do mężczyzn, chodzi w niej bowiem o wydobycie prawdziwej uniwersalności słowa *l'homme* (człowiek, mężczyzna) poprzez pluralizację podmiotu praw – *l'homme* jako podmiot praw to zarówno mężczyzna, jak i kobieta: „Kobieta rodzi się i pozostaje wolna i równa mężczyźnie wobec prawa” (art. 1). Takie ujęcie modyfikuje znacząco pojęcie narodu użyte w Deklaracji z 1789 roku – naród nie jest już rozumiany jako ogół męskich podmiotów prawnych i politycznych: „Źródło wszelkiej suwerenności znajduje się całkowicie w Narodzie, który nie jest niczym innym, aniżeli zjednoczeniem kobiety i mężczyzny” (art. 3). De Gouges próbuje zatem wyeksplikować uniwersalny charakter praw człowieka, demaskując partykularyzm wcześniejszych zapisów: naród to wspólnota wszystkich kobiet i mężczyzn, niezależna od koloru skóry, położenia społecznego i wyznawanej religii. Autorka po raz pierwszy w historii ludzkości postuluje prawdziwie powszechne prawo wyborcze (art. 6).

Nawoływaniu do uznania praw kobiet towarzyszy żądanie równości w świetle odpowiedzialności karnej (art. 7 i art. 9) i obowiązków publicznych (art. 13 i art. 14). Najważniejszym dla de Gouges prawem człowieka jest wolność słowa. W artykule 10 pada słynne *dictum*, które stało się swoistą wizytówką jej postawy politycznej i egzystencjalnej: „kobieta ma prawo wejść na szafot; w równiej mierze powinna mieć również prawo wejść na mównicę”. Kiedy pisze równocześnie o kobietach i mężczyznach używa określenia „indywiduum”: „konstytucja jest nieważna (*nulle*), jeśli większość indywiduów, które tworzą społeczeństwo, nie miała wpływu na jej redakcję” (art. 16). De Gouges nie przejmuje wszystkich postulatów z roku 1789, prawa kobiet i mężczyzn są tylko częściowo identyczne. Prawdziwa równość ma sens, jeśli uwzględnia różnice między ludźmi. W preambule podkreśla głównie różnice płci i ich wzajemną zależność, domagając się powołania kobiecego parlamentu: „My matki, córki, siostry, przedstawicielki narodu, domagamy się ukonstytuowania [dla nas] Zgromadzenia Narodowego.” Przewaga płci żeńskiej, którą należy uwzględnić w rozdziale praw, przejawia się, zdaniem de Gouges, nie tylko w urodzie kobiet, ale przede wszystkim w trudach macierzyństwa. Artykuł 11, traktujący w Deklaracji z 1789 r. o swobodzie wyrażania myśli i poglądów, zostaje uzupełniony o nową refleksję na temat relacji między płciami w wymiarze macierzyństwa, ojcostwa i seksualności. Kobiety winny mieć prawo zgłaszania roszczeń wobec biologicznych ojców ich dzieci (kwestia nieślubnych dzieci, dziedziczenia majątku), przy czym głos kobiety, na której spoczywa główny ciężar opieki i wychowania, należy uznać za decydujący w spornych przypadkach. Macierzyństwo zostaje więc tutaj ujęte nie tylko jako problem biologiczny, ale również społeczny, nie tyle jako problem specyficznie kobiecy, partykularny, lecz przede wszystkim jako uniwersalna kategoria polityczna. W przedrewolucyjnym orzecznictwie zobowiązania alimentacyjne ojców były zazwyczaj anulowane, a kobiety traciły stopniowo prawo zgłaszania pozwów o ustalenie ojcostwa. Rewolucja przyniosła zmiany w tym względzie, niestety dopiero po śmierci de Gouges.<sup>15</sup> Zaproponowany przez nią katalog praw związanych z życiem małżeń-

skim i wychowaniem dzieci przybrał najbardziej zwięzłą i wyrazistą postać w dołączonym do Deklaracji *Projekcie społecznego kontraktu między kobietą a mężczyzną*. Pierwszorzędne znaczenie miała dla niej prawna ochrona kobiet przed uwłaczającą zależnością finansową i bytową od małżonków, dlatego projekt de Gouges podkreślała kluczowe znaczenie wspólnoty majątkowej oraz jasnych i sprawiedliwych reguł dziedziczenia. Regulacji prawnej powinna również zostać poddana wierność seksualna. Pamiętajmy, że w tamtych czasach pozamałżeńskie relacje seksualne mężczyzn były zwyczajowo powszechnie akceptowane. Dlatego projekt de Gouges przewidywał odszkodowania za zdradę każdej ze stron kontraktu cywilnego. Szczególnie ważne było dla niej prawne unormowanie prostytucji – przyjmuje się, że w rewolucyjnym Paryżu działało około 70 tysięcy oficjalnych prostytutek. De Gouges domagała się społecznego uznania i szacunku dla najstarszego zawodu świata oraz stworzenia specjalnych dzielnic, które zapewniłyby bezpieczeństwo i godne warunki kobietom wykorzystującym w pracy własną seksualność. Pisała, że unormować należy również powszechne praktyki seksualne księży przez zniesienie celibatu i stworzenie prawnej możliwości zawierania przez nich małżeństw.

*Deklaracja praw kobiety i obywatelki* nie tylko nie przyniosła żadnego pozytywnego odzewu, ale wzbudziła podejrzliwość władz rewolucyjnych, zwłaszcza z uwagi na wyrażoną w niej sympatię do królowej Marii Antoniny. Dalsza działalność publicystyczna, wystąpienia publiczne, a przede wszystkim nieprzejednana krytyka centralistycznej i opartej na terrorze polityki Robespierre'a zaprowadziła de Gouges pod gilotynę. W protokole z egzekucji jako uzasadnienie wyroku podano, że wprawdzie chciała zostać „mężem stanu”, ale „zapomniała o cnotach, które przystoją jej płci”.<sup>16</sup> Na miejscu wykonania wyroku były obecne sankiulotki, z aplauzem reagujące na śmierć zdrajczyny Robespierre'a. Po egzekucji prasa paryska nie zaprzestała propagowania jej karykaturalnego obrazu jako niegroźnej, histerycznej fantastki. Dziennikarze i pisarze argumentowali nadal, że jej postulaty były irracjonalne, ale zarazem wyrażali uznanie dla jej ambicji politycznych. We Francji pamięć o niej wkrótce

ulotniła się wraz z falą represji i dalszych wydarzeń. Jej idee przedostały się jednak za granicę, choć przekazywano je głównie w wąskich kręgach aktywistek. Rewolucja, która dała kobietom prawo głosu, ostatecznie zmusiła je do milczenia. Znamiennym przykładem są tu losy najsłynniejszego kobiecego klubu rewolucyjnego *Societe Republicaines-Revolutionnaires*, który założyły w 1793 roku (tuż przed śmiercią de Gouges) Claire Lacombe (aktorka przybyła do Paryża z prowincji) oraz Pauline Lèon (producentka czekolady). Główną misją towarzystwa było wspieranie polityki Robespierre'a i walka z jego wrogami. Działaczki klubu były aktywne głównie na ulicach Paryża i wslawiły się agresywną kampanią, w której namawiały kobiety do noszenia rewolucyjnych kokard. Częste interwencje w klubie Jakobinów, żądania prawa do noszenia broni, a przede wszystkim bezkompromisowa szczerość nadwyrężyły cierpliwość Jakobinów, którzy postanowili rozwiązać klub. *Societe*

*Republicaines-Revolutionnaires* uznano za organizację niebezpieczną dla Republiki, a w głosowaniu nad jej rozwiązaniem pojawił się tylko jeden głos sprzeciwu. Deputowani musieli odpowiedzieć na trzy pytania: 1) czy można dopuścić istnienie kobiecych towarzystw w Paryżu? 2) czy kobiety mogą realizować prawa polityczne i brać udział w sprawach państwowych? 3) czy kobiety mogą debatować w klubach politycznych lub organizacjach publicznych? Jednoznacznie negatywne odpowiedzi przypieczętowały śmierć polityczną kobiet w dobie Rewolucji. W reakcji na te wydarzenia delegacja kobiet udała się do Komuny Paryża. Jednakże jej ówczesny prezydent Pierre Chaumette odprawił je, stwierdzając: „Przerażające i wysoce nienaturalne jest to, aby kobiety chciały stać się mężczyznami.... Czy godzi się kobietom porzucać swoje obowiązki domowe, kołyski, aby awanturować się w publicznych miejscach?”<sup>17</sup> Wobec tak agresywnej retoryki, pamiętając o śmierci de Gouges, Claire Lacombe i Pauline Lèon ustąpiły. Przez jakiś czas działały jeszcze we Francji prowincjonalne kluby kobiece skupiające się na pomocy najuboższym. Wszelkie bardziej aktywne inicjatywy zostały sparaliżowane, terror działał ślepo i bezwzględnie. „Cnotliwa Republika” Robespierre'a oczyściła dwuznaczną

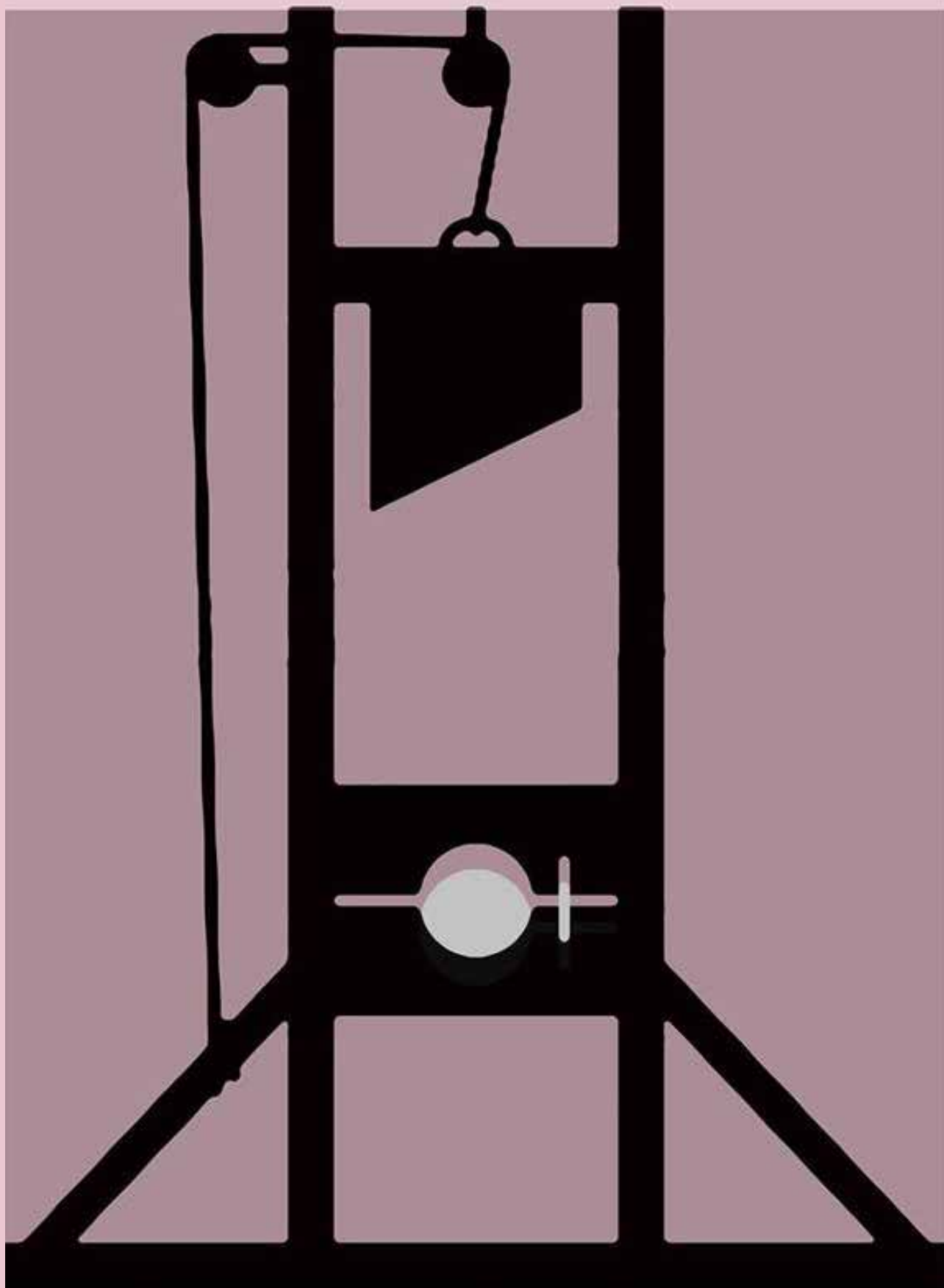
sytuację, eliminując ludzi. prostytutki wygnano z ulic Paryża, kobiety posłano do domów, jedynie kilka wyjątków ominął rewolucyjny ostracyzm w sferze publicznej: nad Francją zaświeciła gwiazda bogini Rozumu, stając się kapłanką nowego kultu „Najwyższej Istoty”.

De Gouges miała świadomość, że dąży do niemożliwego, jednak nigdy nie straciła wiary w sensowność własnych działań i do końca żywiła nadzieję, że pamięć o niej stanie się impulsem dla przyszłych pokoleń. Z pewnością nie była fanatyczną ekscentryczką, ani nie padła ofiarą *paranoia reformatoria*, choroby, którą sarkastycznie wskazał pewien dziewiętnastowieczny autor. W istocie była dogłębnie zainteresowana poprawą losu Francuzów (i wszystkich ludzi), dowodząc zarazem swojej dalekowzroczności i politycznego wyczucia. Krytykowała zabójstwo króla, ponieważ żywiła przekonanie, że w ten sposób nie zostanie bynajmniej usunięty nimb monarchii, który skuteczniej zniknąłby za rządów pozbawionego władzy, odczarowanego i „udomowionego” króla. Ostatecznie historyczne znaczenie Olympe de Gouges nie polega na tym, że przegrała, umierając za głoszone idee, lecz na tym, że aktywnie zaangażowała się w walkę o równouprawnienie i sama uczyniła się „aktywną obywatelką”: myśląc z pasją i formułując swój program polityczny. Jej największą zasługą wydaje się to, że niezłomnie walczyła nie tylko o prawa człowieka jako prawa kobiety, lecz również o prawa kobiety jako prawa człowieka.

Poniżej przedstawiamy polski przekład pisma Olympe de Gouges *Deklaracja praw kobiety*, które składa się z *Dedykacji*, *Deklaracji praw kobiety i obywatelki* (zestawionej z *Deklaracją Praw Człowieka i Obywatela* z 1789) oraz *Projektu społecznego kontraktu między kobietą a mężczyzną* i kilku mniejszych dodatków.







# Olympe de Gouges

DEKLARACJA PRAW KOBIETY I OBYWATELKI

# Deklaracja praw kobiety<sup>18</sup>

## DEDYKACJA

### Do Królowej<sup>19</sup>

Pani,

nie nawykła do języka, jakim posługują się królowie, nie będę używać przesadnych dworskich pochwał, aby zadedykować Pani to szczególne pismo. Moim celem jest mówić do Pani otwarcie: aby wyrazić się w ten sposób, nie czekałam na epokę wolności, ale okazałam determinację w czasie, gdy ślepi despoci karali tak szlachetną odwagę.

Gdy całe królestwo oskarżyło Panią i uczyniło odpowiedzialną za wasze nieszczęścia, tylko ja, w czasie wzburzenia i zawieruchy, miałam siłę, by bronić Ciebie. Nigdy nie mogłam uwierzyć, że księżna wychowana na wzniosłym łonie, zniżyłaby się do takich nikczemności.

Tak Pani, gdy ujrzałam miecz uniesiony nad Tobą, kierowałam swoją uwagę na ofiarę i miecz, a leteraz, gdy widzę, że tłum wynajętych rebeliantów jest dokładnie obserwowany i hamowany lękiem przed prawem, powiem Tobie Pani, czego wówczas bym nie powiedziała.

Tak, Pani, gdy zagranica kieruje broń ku Francji, nie będę już dłużej postrzegać Ciebie jako fałszywie posądzanej królowej, porywającej serca królowej, lecz jako bezlitosnego wroga Francji. Ach, Pani, pamiętaj, że jesteś matką i żoną, użyj swoich wpływów, aby król powrócił. Ten wpływ wynikający z poważania i mądrze wykorzystany wzmocni koronę ojca, zachowa ją dla syna i pozyska znowu miłość Francuzów. Te godne czci rokowania są prawdziwym obowiązkiem królowej. Intrygi, kabały i krwiożercze plany przyspieszą Wasz upadek, jeśli zaciąży na Tobie podejrzenie, że jesteś zdolna do takich zamiarów.

Szlachetniejsze działanie, Pani, może Cię wyróżnić, zapalić Twą ambicję, określić twoje spojrzenie. Obowiązkiem tej, która wyniosła szczęście na tak ważne miejsce, jest to, by nadać znaczenie postępowi praw kobiet i przyspieszyć ich sukces. Gdybyś była mniej wykształcona, Pani, mogłabym się obawiać, że Twoje partykularne interesy mogłyby zdobyć przewagę nad interesami twej płci. Kochasz sławę: pomyśl o tym Pani, że największe zbrodnie są równie nieśmiertelne jak największe cnoty, ale jakaż różnica

poważania we wspaniałości historii! Jedno będzie bezustannie przytaczane jako przykład, a drugie będzie na wieczność budziło wstręt ludzkiego gatunku.

Nigdy nie będzie kwestionować się tego, że pracowała Pani nad przywróceniem dobrych obyczajów, nad nadaniem twojej płci pełnej wartości (*la consistance*), na jaką zasługuje. Ta praca ku ubolewaniu nowych władz nie jest całodzienna. Ta rewolucja przyniesie skutek tylko wtedy, gdy wszystkie kobiety uświadomią sobie swój godny pożałowania los i prawa, które utraciły w społeczeństwie. Wspieraj, Pani, tak piękną sprawę, broń tej nieszczęśliwej płci, a wkrótce pozyskasz połowę królestwa i przynajmniej jedną trzecią drugiej połowy.

To, Pani, są wielkie czyny, dzięki którym zwrócisz na siebie uwagę, i dla których użyjesz swojego poważania. Uwierz mi Pani, nasze życie jest jedynie błahą sprawą, zwłaszcza dla królowej, gdy życia tego nie ozdabia miłość ludu i trwałe wdzięk dobroczynności. Jeśli prawdą jest, że Francuzi mobilizują całą swoją siłę przeciwko ojczyźnie, to z jakiego powodu? W imię błahych przywilejów, chimer. Bądź pewna Pani, jeśli osądzam podług tego, jak czuję, że monarchistyczne stronnictwo samo doprowadzi się do zguby, porzuci wszystkich tyranów, a wszystkie serca zjednoczą się wokół ojczyzny, aby ją bronić.

To są, Pani, moje zasady. Mówiąc do Ciebie o mojej ojczyźnie, tracę z oczu cel tej dedykacji. A dzieje się tak, ponieważ każdy obywatel ofiarowuje swoją chwałę i swoje interesy, gdy poświęca się wyłącznie chwale i interesom swojej ojczyzny.

Z wyrazami głębokiego szacunku,  
Pani,  
Wasza wielce uniżona i posłuszna służąca

De Gouges



# Prawa kobiety *versus* prawa człowieka

**Deklaracja praw kobiety i obywatelki**  
(1791 autorstwa Olympe de Gouges)

**Deklaracja praw człowieka i obywatela<sup>20</sup>**  
(26.08.1789)

## Wstęp – Prawa kobiet

Brak wstępu

Mężczyzno, czy jesteś zdolny być sprawiedliwym? Pytanie to stawia kobieta. Nie będziesz przynajmniej mógł pozbawić jej tego prawa. Powiedz mi, kto nadał ci despotyczną władzę uciskania mojej płci? Twoja siła? Twoje talenty? Przyjrzyj się Stwórcy w jego mądrości. Zbadaj naturę w całym jej majestacie, naturę, z którą, jak się wydaje, chciałbyś być w harmonii, i wyprowadź z niej, jeśli się ważysz, przykład takiego tyrańskiego panowania.<sup>21</sup> Zwróć się do zwierząt, studiuj rośliny, rzuć okiem na wszystkie modyfikacje organicznej natury i poddaj się [sile] dowodu, jeśli dostarczę ci ku temu środki. Szukaj, badaj i rozróżniaj, jeśli możesz, płcie w porządku natury. Wszędzie bez różnicy znajdziesz je we wzajemnej kooperacji, wszędzie współpracują one ze sobą tworząc wspólną harmonię w tym nieśmiertelnym arcydziele.

Tylko mężczyzna podniósł wyjątek do rangi prawa. Dziwaczny, zaślepiony, nadęty naukami i zdegenerowany - w tym wieku oświecenia i bystrości umysłu - tkwiąc nadal w jaskrawej niewiedzy, chciałby despotycznie rozkazywać płci, która posiada wszystkie zdolności intelektualne. Przy tym rości on sobie prawo do czerpania korzyści (*prétend jouir*) z rewolucji oraz do równości, aby nic więcej już o niej nie mówić,



*Do uchwalenia przez Zgromadzenie Narodowe na jego ostatnim posiedzeniu lub w następnym okresie legislacyjnym*

## Preambuła

My matki, córki, siostry, przedstawicielki narodu, domagamy się ukonstytuowania [dla nas] Zgromadzenia Narodowego.<sup>22</sup> Wierząc, że nieznajomość, zapomnienie lub lekceważenie praw kobiet są wyłącznymi przyczynami nieszczęść publicznych i korupcji rządów, zdecydowałyśmy ogłosić w formie uroczystej deklaracji naturalne, niezbywalne i święte prawa kobiet

aby ta deklaracja, stojąc zawsze przed oczami wszystkich członków społeczeństwa, przypominała im nieustannie ich prawa i obowiązki;

aby sprawowanie władzy tak przez kobiety, jak i przez mężczyzn, mogło być w każdej porównywane z celami instytucji państwowych i ze względu na nie bardziej szanowane;

aby skargi obywaterek, oparte odtąd na prostych i niezaprzeczalnych zasadach, miały zawsze za cel utrzymanie Konstytucji, dobrych obyczajów i szczęścia powszechnego.

Wobec powyższego płeć mająca przewagę w pięknie, jak i w odwadze niezbędnej do znoszenia trudów macierzyństwa, uznaje i ogłasza w obecności i pod opieką Istoty Najwyższej, następujące prawa kobiety i obywatelki.

### Artykuł 1

Kobieta rodzi się i pozostaje wolna i równa mężczyźnie wobec prawa. Podstawą różnic społecznych może być wyłącznie wzgląd na korzyści społeczne.

### Artykuł 2

Celem każdej organizacji politycznej jest zachowanie naturalnych i nie podlegających przedawnieniu praw kobiety i mężczyzny. Prawami tymi są: wolność, własność, bezpieczeństwo, a zwłaszcza opór przeciwko uciskowi.

## Preambuła

Przedstawiciele Ludu francuskiego, ukonstytuowani jako Zgromadzenie Narodowe, uważając, że nieznajomość, zapomnienie lub lekceważenie praw człowieka są wyłącznymi przyczynami nieszczęść publicznych i nadużyć rządów, zdecydowali ogłosić, w formie uroczystej deklaracji, naturalne, niezbywalne i święte prawa człowieka

aby ta deklaracja, stojąc zawsze przed oczami wszystkich członków społeczeństwa, przypominała im nieustannie ich prawa i obowiązki;

aby działania władzy ustawodawczej i władzy wykonawczej, przez ciągle ich porównywanie z celami każdej instytucji państwowej, były w większym poszanowaniu;

aby skargi obywateli, oparte odtąd na prostych i niezaprzeczalnych zasadach, miały zawsze za cel utrzymanie Konstytucji i szczęścia powszechnego.

Wobec powyższego Zgromadzenie Narodowe uznaje i deklaruje, w obecności i pod opieką Istoty Najwyższej, następujące prawa człowieka i obywatela.

### Artykuł 1

Ludzie rodzą się i pozostają wolni i równi wobec prawa. Podstawą różnic społecznych może być wyłącznie wzgląd na korzyści społeczne.

### Artykuł 2

Celem każdej organizacji politycznej jest zachowanie naturalnych i nie podlegających przedawnieniu praw człowieka. Prawami tymi są: wolność, własność, bezpieczeństwo i opór przeciwko uciskowi.

**Artykuł 3**

Źródło wszelkiej suwerenności znajduje się całkowicie w Narodzie, który nie jest niczym innym aniżeli zjednoczeniem kobiety i mężczyzny: żadne ciało, żadna jednostka nie może sprawować władzy, która nie pochodziłaby wyraźnie od Narodu.

**Artykuł 4**

Wolność i sprawiedliwość polega na oddawaniu bliźniemu wszystkiego, co mu się należy. Korzystanie z praw naturalnych przez kobietę ograniczone jest tylko przez nieustanną tyranie, jaką narzuca jej mężczyzna. Granice te muszą być zreformowane przez prawa natury i rozumu.

**Artykuł 5**

Prawa natury i rozumu zakazują wszelkich działań, które szkodzą społeczeństwu. Nie można powstrzymywać (*empêché*) niczego, co nie jest zakazane przez te mądre i boskie prawa, i nikt nie może być przymuszany do tego, czego one nie nakazują.

**Artykuł 6**

Ustawy są wyrazem woli powszechnej. Wszystkie obywatelki (*les Citoyennes*) i obywatele mają prawo brać udział w ich tworzeniu osobiście bądź przez swoich przedstawicieli, które powinno być jednakowe dla wszystkich. Wszystkie obywatelki i obywatele jako równi wobec prawa muszą zostać w równej mierze dopuszczeni do wszelkich honorów, stanowisk i funkcji publicznych, zależnie od swych zdolności i z zachowaniem tylko tych różnic, które wynikają z cnoty i talentu.

**Artykuł 7**

Żadna kobieta nie jest wyjątkiem (*n'est exceptée*): może być oskarżana, aresztowana i więziona w przypadkach określonych przez ustawę. Kobiety podlegają temu surowemu prawu na równi z mężczyznami.

**Artykuł 3**

Źródło wszelkiej suwerenności znajduje się całkowicie w Narodzie. Żadne ciało, żadna jednostka nie może wykonywać władzy, która nie pochodziłaby wyraźnie od Narodu.

**Artykuł 4**

Wolność polega na możliwości czynienia wszystkiego, co nie szkodzi drugiemu. W ten sposób korzystanie z praw naturalnych przez każdego człowieka znajduje tylko takie granice, które zapewniają innym członkom społeczności korzystanie z tych samych praw. Granice te może określić tylko ustawa.

**Artykuł 5**

Ustawa może zabraniać tylko takiego postępowania, które jest szkodliwe dla społeczeństwa. Nie można zakazać niczego, co jest zakazane przez ustawę i nikt nie może być przymuszany do tego, czego ustawa nie nakazuje.

**Artykuł 6**

Ustawy są wyrazem woli powszechnej. Wszyscy obywatele mają prawo brać udział w ich tworzeniu osobiście bądź przez swoich przedstawicieli. Powinny być one jednakowe dla wszystkich zarówno, gdy chronią, jak też gdy karzą. Wszyscy obywatele, jako równi wobec prawa, mają równy dostęp do wszystkich stanowisk i funkcji publicznych, zależnie od swych zdolności i z zachowaniem tylko tych różnic, które wynikają z cnoty i talentu.

**Artykuł 7**

Żaden człowiek nie może być oskarżony, aresztowany i więziony poza przypadkami określonymi przez ustawę, z zachowaniem form przez nią przewidzianych. Ci, którzy powodują, wydają, wykonują lub polecają wykonać samowolne nakazy, winni być ukarani. Jednakże, gdy obywatel został wezwany lub zatrzymany na podstawie ustawy, winien natychmiast się temu podporządkować. Stawiając opór, potwierdza swą winę.

**Artykuł 8**

Ustawa może wprowadzić tylko takie kary, które są w sposób oczywisty konieczne, dokładnie je określając. Nikt nie może zostać ukarany inaczej jak tylko na podstawie ustawy uchwalonej i opublikowanej przed popełnieniem przestępstwa i legalnie zastosowanej również wobec kobiet.

**Artykuł 9**

Wobec każdej kobiety uznanej za winną należy z całą surowością zastosować prawo.

**Artykuł 10**

Nikt nie może być niepokojony z powodu swoich przekonań, nawet jeśli są one fundamentalne; kobieta ma prawo wejść na szafot; w równej mierze powinna mieć również prawo wejść na mównicę, jeśli jej wystąpienia (*manifestations*) nie zakłócają porządku publicznego ustanowionego przez ustawę.

**Artykuł 11**

Swoboda przekazywania myśli i poglądów jest jednym z najcenniejszych praw człowieka, ponieważ tę wolność zapewnia prawne uznanie dzieci przez ojców. Każda obywatelka może zatem z pełną swobodą powiedzieć: „jestem matką dziecka, które pochodzi od ciebie”, nie będąc zmuszona przez barbarzyński przesąd do ukrywania prawdy; z wyjątkiem, gdy odpowiada za nadużycie tj wolności w wypadkach określonych przez ustawę.

**Artykuł 12**

Zagwarantowanie praw kobiety i obywatelki wymagane jest z uwagi na korzyści dla większości. Ta gwarancja musi zostać ustanowiona w interesie ogółu, a nie dla szczególnej wygody tych, którym została powierzona.

**Artykuł 8**

Ustawa może wprowadzić tylko takie kary, które są w sposób oczywisty konieczne, dokładnie je określając. Nikt nie może zostać ukarany inaczej jak tylko na podstawie ustawy uchwalonej i opublikowanej przed popełnieniem przestępstwa i w sposób zgodny z jej treścią.

**Artykuł 9**

Każdy człowiek jest uważany za niewinnego, dopóki nie zostanie uznany winnym. Jeżeli zostanie ostatecznie zasądzona kara zatrzymania, ustawa winna surowo karać zastosowanie wobec osądzonego rygorów, które nie są nieodzowne, aby zapewnić jego osobistą odpowiedzialność.

**Artykuł 10**

Nikt nie może być niepokojony z powodu swoich przekonań, również religijnych, jeśli ich wyrażanie nie zakłóca porządku publicznego ustanowionego przez ustawę.

**Artykuł 11**

Swoboda przekazywania myśli i poglądów jest jednym z najcenniejszych praw człowieka. Każdy obywatel ma zatem wolność słowa, pisma i druku, odpowiadając za jej nadużycie tylko w wypadkach określonych przez ustawę.

**Artykuł 12**

Potrzeba zagwarantowania praw człowieka i obywatela stwarza konieczność powołania władzy publicznej, którą ustanawia się w interesie ogółu, a nie dla szczególnej wygody tych, którym została powierzona.

**Artykuł 13**

W utrzymaniu policji i pokrywaniu wydatków administracyjnych uczestniczą w równej mierze kobiety i mężczyźni. Kobieta bierze udział we wszystkich obowiązkach i uciążliwych pracach, dlatego powinna w równej mierze mieć prawo uczestniczyć w rozdziale stanowisk, posad, urzędów, honorów i [miejsc pracy] w rzemiośle (*de l'industrie*).

**Artykuł 14**

Obywatele i obywatelki mają prawo stwierdzać, osobiście lub przez swych przedstawicieli, konieczność podatku publicznego. Jednakże obywatelki mogą zgodzić się na to jedynie wówczas, gdy zostanie im przyznany ten sam udział nie tylko w majątku, lecz również w administracji publicznej oraz w określaniu wysokości (*la quotité*) podatku, jego podstawy, sposobu jego pobierania i czasu płacenia.

**Artykuł 15**

Ogół (*la masse*) kobiet zjednoczony z kolektywem mężczyzn w kwestii podatków ma prawo żądać od każdego urzędnika publicznego sprawozdania z jego działalności.

**Artykuł 16**

Spółeczeństwo, w którym nie ma zapewnionej gwarancji praw i ustanowionego podziału władz, nie ma żadnej konstytucji: konstytucja jest nieważna (*nulle*), jeśli większość indywidualów, które tworzą społeczeństwo, nie miała wpływu na jej redakcję.

**Artykuł 17**

Własność przysługuje obydwu płciom, czy trwają w związku czy w separacji. Każda z nich ma do niej święte i nienaruszalne prawo. Nikomu nie można odebrać własności, ponieważ jest ona prawdziwym dziedzictwem natury, chyba że wymaga tego – w sposób oczywisty – konieczność publiczna uznana przez prawo, jednak pod warunkiem słusznego i uprzednio wypłaconego odszkodowania.

**Artykuł 13**

Aby utrzymać władzę publiczną oraz aby pokryć wydatki administracyjne, niezbędny jest wspólny podatek. Winien on być rozłożony na wszystkich obywateli stosownie do ich możliwości.

**Artykuł 14**

Wszyscy obywatele mają prawo stwierdzać, osobiście lub przez swych przedstawicieli, konieczność podatku publicznego, swobodnie wyrażać nań zgodę, czuwać nad jego wykorzystaniem, ustalać jego wysokość, podstawę wymiaru, sposób jego poboru oraz czas trwania.

**Artykuł 15**

Spółeczeństwo ma prawo żądać od każdego urzędnika publicznego sprawozdania z jego działalności.

**Artykuł 16**

Spółeczeństwo, w którym nie ma zapewnionej gwarancji praw i ustanowionego podziału władz, nie ma pod tym względem konstytucji.

**Artykuł 17**

Własność jest prawem świętym i nienaruszalnym. Nikt nie może być jej pozbawiony, z wyjątkiem gdy tego wymaga – w sposób oczywisty – konieczność publiczna uznana przez prawo, jednak pod warunkiem słusznego i z góry wypłaconego odszkodowania.

## Postambuła

Kobieto obudź się, bijący na alarm rozum znajduje posłuch na całym świecie, poznaj swoje prawa. Potężne imperium natury nie jest już otoczone murem przesądów, fanatyzmu, zabobonów i kłamstw. Pochodnia prawdy rozproszyła wszystkie chmury głupoty i uzurpacji. Zniewolony mężczyzna pomnożył swoje siły i potrzebuje twoich, aby zerwać swoje łańcuchy. Gdy zyskał wolność, stał się niesprawiedliwy wobec swojej towarzyszki. O kobiety, kobiety, kiedy przestaniecie być ślepe? Jakie korzyści przyniosła wam rewolucja? Widoczną pogardę, większą protekcyjność [wobec was].

W stuleciach zepsucia tylko wy panowałyście nad słabościami mężczyzny; wasze rządy zostały zniszczone, co więc wam pozostało? Domaganie się swojego dziedzictwa, ufundowane na mądrych prawach natury; czego miałybyście się obawiać w tak pięknym przedsięwzięciu? Błyskotliwej uwagi prawodawcy wesela z Kaanan? Obawiacie się, że nasi francuscy ustawodawcy, naprawiacze moralności, która przez długi czas gnieździła się w sferach politycznych, będąca już nie na czasie, powtórzą Wam: co jest wspólnego między wami a nami? Wszystko – powinnyście im odpowiedzieć.<sup>23</sup> A jeśli będą się upierać przy swojej słabości, by popadać w sprzeczność z własnymi zasadami, wówczas władza rozumu odważnie stanie w opozycji wobec ich próżnych uzurpacji, aby nad wami dominować. Zjednoczcie się pod sztandarem filozofii, ofiarujcie całą siłę waszego charakteru, a wkrótce ujrzycie, jak ci dumni, niesłużalcy adoratorzy będą czołgać się u waszych stóp, ale dumni z tego, że dzielą z wami skarby Istoty Najwyższej. Jakiegokolwiek by nie były ograniczenia, które na was będą nałożone, w waszej mocy jest uwolnić się od nich. Musicie tylko tego chcieć. Przejdźmy teraz do straszliwego obrazu, który wam nadano w społeczeństwie, a ponieważ w tej chwili mowa jest o państwowym wykształceniu, przyjrzyjmy się, czy nasi mądrzy ustawodawcy myślą w zdrowy sposób o wykształceniu kobiet.

Kobiety uczyniły więcej złego, niż dobrego. Przymus i hipokryzja były ich udziałem (*partage*). To, z czego zostały przemocą obrabowane, odzyskały przebiegłością; posłużyły się wszelkimi środkami swojego powabu, tak że nawet najbardziej szlachetny mężczyzna nie mógł się im oprzeć. Trucizna, sztylet (*le fer*), wszystko było im podporządkowane. Posługiwały się zarówno zbrodnią, jak i cnotą. Zwłaszcza francuski rząd był przez wieki zależny od nocnych machinacji (*l'administration*) kobiet. Żadna tajemnica w gabinecie nie była zabezpieczona przed ich niedyskrecją. Ambasada, dowództwo wojsk, ministerium, prezydium, a nadto pontyfikat<sup>24</sup> i kardynałowie, słowem – wszystko, co stanowi o głupocie mężczyzn, świeckie lub święte, wszystko podlegało żądzy i ambicji tej płci; tej płci, która niegdyś była godna pogardy, choć respektowana, a od rewolucji stała się godna szacunku, choć pogardzana. Jakimi że to uwagami odnośnie tej antytezy mogłabym się podzielić! Mam tylko chwilę, aby je wyrazić, ale ta chwila przyciągnie uwagę najodleglejszych przyszłych pokoleń. W dobie *l'ancien régime* wszystko było zepsute, wszystko było obciążone winą, ale czy nie można dostrzec poprawy rzeczy w ich istocie, nawet w istocie defektów (*des vices*)? Wystarczyło, żeby kobieta była tylko piękna i godna miłości; jeśli posiadała obydwie zalety, wtedy setki majątków leżały u jej stóp. Jeśli nie czerpała z nich korzyści, wtedy musiała posiadać cudowny charakter lub naprawdę nietypową filozofię, która prowadziła ją do pogardzania bogactwem. Mogła być wtedy uznawana jedynie za upartą duszę (*mauvaise tête*). To, co najbardziej nieprzyzwoite zapewniało sobie respekt za pomocą złota, działania handlowe kobiet były rodzajem rze-

miosła, które przynosiło uznanie w najwyższej klasie, a które od dzisiaj nie będzie cieszyć się już poważaniem. Jeśli kobiety zyskałyby je jeszcze raz, rewolucja byłaby stracona, a my w nowych okolicznościach byłibyśmy wciąż skorumpowane. Jednakże czyż rozum może przed wami ukrywać, że wszelka inna droga wejścia w stan posiadania pozostaje dla kobiety zamknięta i że jest ona sprzedawana przez mężczyznę jak niewolnik na wybrzeżu Afryki? Różnica jest wielka; to wiadomo. Ta niewolnica rozkazuje Panu. Ale jeśli Pan daje jej wolność bez zapłaty, coż stanie się z tymi nieszczęściami, gdy osiągnie ona wiek, w którym utraci swój miłosny powab? Gra pogardą; nawet drzwi do dobroczynności są przed wami zamknięte; powiada się „ona jest stara i biedna”. „Dlaczego nie zatroszczyła się o swoje szczęście?” Rozumowi ukazują się jeszcze inne bardziej poruszające przykłady. Młoda, niedoświadczona uwiedziona przez mężczyznę kobieta, która go kocha, odchodzi od swoich rodziców, by mu towarzyszyć. Niewdzięczny opuszcza ją po kilku latach i im bardziej ona się z nim starzeje, tym bardziej nieludzka staje się jego niewierność; opuszcza ją, jeśli nawet ma dzieci. Jeśli jest bogaty, nie będzie czuł się zobowiązany do tego, by dzielić się własnym majątkiem ze swoim szlachetnymi ofiarami. Jeśli jego obowiązki polegają na jakimkolwiek zobowiązaniu, będzie je łamać w zgodzie z całą mocą prawa. Jeśli jest w związku małżeńskim, każde inne zobowiązanie traci swoje prawa. Jakie prawa należy więc ustanowić, aby wykorzystać w pełni zło? Prawo podziału majątku między kobietą a mężczyzną i prawo do sprawowania funkcji w urzędach publicznych. Można łatwo zrozumieć, że kobieta, która urodziła się w bogatej rodzinie, wiele zyska dzięki równości podziału majątku. Ale jakież los (*son lot*) ma kobieta, która posiada zasługi i cnoty, a urodziła się biedna? Bieda i hańba. Jeśli akurat nie wyróżnia się w muzyce lub w malarstwie, nie zostanie jej przyznana żadna funkcja publiczna, nawet gdy posiada wszelkie niezbędne ku temu zdolności. Nie chcę przedstawiać tylko zarysu faktów, pogłębię je w nowym wydaniu wszystkich moich pism politycznych, które wraz z adnotacjami mam zamiar przygotować za kilka dni do publikacji.

Wracam tutaj jeszcze raz do moich wywodów dotyczących kwestii obyczajów. Małżeństwo jest grobem zaufania i miłości. Niezamężna kobieta może bezkarnie oddać mężczyźnie nieślubne dzieci i użyć im majątek, który do nich nie należy. Kobieta niezamężna ma tylko niewielkie prawa: stare i nieludzkie ustawy wzbraniają jej dzieciom prawa do nazwiska i majątku ich ojca, nie ustanowiono żadnego nowego prawa w tej kwestii. Moja próba przywrócenia naszej płci godnej i sprawiedliwej podstawy egzystencji (*la consistance*) postrzegana jest dzisiaj jako przejaw mojej paradoksalnej natury i jako pragnienie czegoś niemożliwego, dlatego pozostawiam zaszczyt zajęcia się tą materią przyszłym pokoleniom; w międzyczasie możemy jednak przygotować drogę ku temu, pracując nad powszechną edukacją, małżeńskimi kontraktami i odnawiając obyczaje.

## **PROJEKT SPOŁECZNEGO KONTRAKTU MIĘDZY KOBIETĄ A MĘŻCZYZNĄ**

My, [...] i [...], łączymy się, kierowani własną wolą, do końca naszego życia, by trwała nasza wzajemna skłonność, na następujących warunkach. Żądamy i pragniemy uczynić nasz majątek wspólnym, jednakże zastrzegamy sobie prawo do jego podziału na rzecz naszych dzieci, jak również innych osób, wobec których moglibyśmy okazywać szczególną skłonność; uznajemy wspólnie, że nasz majątek należy bezpośrednio do naszych dzieci, z jakiegokolwiek łoża by one nie pochodziły i że wszystkie dzieci bez różnicy mają prawo nosić nazwisko ojca i matki, którzy się do nich przyznali i zobowiązujemy się podporządkować się prawu, które karze za odrzucenie własnej krwi. Podobnie w przypadku rozwodu zobo-

wiązujemy się podzielić nasz majątek i przekazać odpowiednią, przewidzianą przez prawo jego część naszym dzieciom; zaś w przypadku nienagannego związku ten, kto pierwszy umrze przekaze połowę dóbr swoim dzieciom, a jeśli umrze bezdzietny, osoba która pozostanie przy życiu odziedziczy wszystko na mocy prawa, o ile spadkodawca/czyni nie odda połowy majątku trzeciej osobie, która w jego mniemaniu na to zasługuje.

W przybliżeniu byłby to projekt kontraktu małżeńskiego, który przedkładałam do zastosowania. Już teraz widzę jak po lekturze tego niezwykłego tekstu podnoszą się przeciwko mnie hipokryci, ludzie pruderyjni, klerycy i cały ten piekielny korowód. Ale ileż ten kontrakt oferuje mądrym ludziom moralnych środków, które pozwolą osiągnąć doskonałość szczęśliwych rządów! W kilku słowach postaram się dostarczyć dowodów. Bogaty, bezdzietny Epikurejczyk za wyjątkowo dobrą rzecz uznaje pójście do biednych sąsiadów, aby pomnożyć ich rodzinę. Jeśli istniałoby prawo upoważniające kobietę do wymuszenia na bogatych przyjęcia w adopcję jej dzieci, wówczas więzy społeczne umocniłyby się, a obyczaje stały się bardziej subtelne. To prawo zabezpieczyłoby z pewnością dobro wspólnoty i powstrzymało chaos, który tak wiele ofiar zsyła do przytułków hańby, podłości i upadku humanitarnych zasad, gdzie od dawna lamentuje natura. Niech tylko krytycy zdrowej filozofii przestaną protestować przeciwko prostym obyczajom i niech sięgną po źródła swoich cytatów.<sup>25</sup>

Życzyłabym sobie również ustawy wspierającej wdowy i młode kobiety, które zostały zwiedzione fałszywymi obietnicami mężczyzn, z którymi się związały. Chciałabym, powiadam, żeby ta ustawa zmusiła niestałego mężczyznę (*un inconstant*) do tego, by dotrzymał swoich obietnic lub zapłacił odpowiadające jego majątkowi odszkodowanie. Chciałabym również, żeby ta ustawa była nieubłagana wobec kobiet, przynajmniej wobec tych, które mają czelność powoływać się na ustawę, którą same naruszyły swoim złym zachowaniem (*inconduite*), o ile zostanie to dowiedzione. Jednocześnie życzyłabym sobie, co przedstawiłam już w 1788 w piśmie *Le Bonheur primitif de l'Homme (Pierwotne szczęście człowieka)*<sup>26</sup>, żeby uliczne prostytutki zostały ulokowane w oznaczonych dzielnicach. Jednakże to nie kobiety publiczne najczęściej przyczyniają się do upadku obyczajów, lecz kobiety z towarzystwa. Jeśli poprawimy pierwsze, zmienią się również drugie. Łańcuch braterskiej jedności sprzyja najpierw nieładowi, ale ostatecznie tworzy doskonałą całość.

Przedstawiam niezrównany środek służący podniesieniu duszy kobiet: należy pozwolić im uczestniczyć we wszystkich aktywnościach mężczyzn. Jeśli mężczyzna upiera się przy tym, żeby uznawać ten środek za nieprzydatny, powinien wówczas dzielić swój majątek z kobietą, ale nie podług swojego kaprysu, lecz zgodnie z mądrością ustaw. Wtedy zniknie przesąd, obyczaje ulegną poprawie, a natura odzyska swe prawa. Dodajcie do tego jeszcze małżeństwa kapłanów, umocnienie się króla na tronie, a francuskie rządy nigdy już nie upadną.

Niezbędną rzeczą jest, żebym powiedziała coś o niepokojach, które, jak się słyszy, wywołał dekret na rzecz kolorowych zamieszkujących nasze wyspy<sup>27</sup>. Tam, gdzie natura trzęsie się ze zgrozy, gdzie rozum i człowieczeństwo nie poruszyły jeszcze zatwardziały dusz. Tam, gdzie przede wszystkim niezgoda i niepokój doprowadzają mieszkańców do buntu. Nie jest trudno odgadnąć, kim są podżegacze tych wichrzyielskich fermentów: znajdziemy ich nawet w Zgromadzeniu Narodowym, a w Europie rozniecają oni ogień, który rozpali Amerykę. Koloniści zamierzają jak despoci panować nad ludźmi, których są ojcami i braćmi,

a ignorując prawa natury, sprawdzają czyjeś pochodzenie do najmniejszego niuanse krwi. Ci nieludscy koloniści powiadają: „wprawdzie nasza krew płynie w ich żyłach, ale przelejemy ją, jeśli będzie trzeba, aby zaspokoić naszą chciwość i ślełą ambicję”. Akurat w tych miejscach, które są najbliżej natury, ojciec wypiera się syna, ślepy na głos krwi, niszczy całą jej czar. Czego można oczekiwać po oporze, który mu (ojcu) się przeciwstawia. Wymuszanie (*la contraindre*) przemocą pogorszyłoby sytuację, pozostawanie dalej w łańcuchach oznaczałoby odesłanie całego nieszczęścia do Ameryki. Boska ręka wydaje się upowszechniać wszędzie dziedzictwo człowieka, wolność. Jedynie ustawa ma prawo zahamować tę wolność, gdy wyrodnieje ona w samowolę; ale wolność powinna być równa dla wszystkich, musi ograniczać Zgromadzenie Narodowe w jego dekretach, kierowana rozumą i sprawiedliwością. W ten sam sposób może działać na francuskie państwo i podobnie zwracać uwagę na najnowsze nadużycia, które każdego dnia stają się coraz bardziej przerażające, jak czyniła to wobec dawniejszych nadużyć! Według mojego mniemania należy poza tym uzupełnić władzę wykonawczą władzą ustawodawczą, ponieważ wydaje mi się, że jedna jest wszystkim, druga niczym; skąd prawdopodobnie rodzi się upadek francuskiego królestwa. Postrzegam obydwie władze jak mężczyznę i kobietę, którzy muszą tworzyć jedność, ale być równi pod względem władzy i cnoty, by stanowić dobrą rodzinę (*bon ménage*).

Jednakże prawdą jest, że żadna jednostka nie może uniknąć swojego losu, to doświadczenie stało się dzisiaj moim udziałem. Postanowiłam i zdecydowałam, że w tym tekście nie pozwolę sobie na najmniejsze słowo skłaniające do śmiechu, ale los zadecydował inaczej, oto zdarzenie:

Oszczędność nie jest zakazana, zwłaszcza w czasach nędzy. Mieszkam na wsi. Dzisiaj o ósmej rano wyjechałam z Auteuil i wybrałam się w drogę, która prowadzi z Wersalu do Paryża, gdzie często spotyka się te znane zaprzęgi, które za niewielką opłatą zabierają pasażerów. Niewątpliwie tego ranka zawisła nade mną zła gwiazda. Natrafiam na przeszkodę, gdzie nie znajduję nawet żaloznego, szlacheckiego dylizansu (*le triste sapin aristocrate*). Wypoczywam na stopniach zuchwałego budynku, który ukrywa drobnych urzędników (*commis*). Wybija godzina dziewiąta i kontynuuję moją podróż. Powóz dostarcza mi widoków, zajmuję w nim miejsce i docieram po kwadransie, [wskazywanym przez] dwa różne zegary, Pont-Royal. Tam biorę dorożkę (*un sapin*) i śpieszę się do mojej drukarni na ulicy Christine, ponieważ mogę tam przyjść tylko wczesnym rankiem. Gdy przeglądam moje odbitki, mam zawsze coś do zrobienia, jeśli strony nie są zadrukowane ściśle i na całej powierzchni. Zatrzymuję się mniej więcej na dwadzieścia minut. Zmęczona chodzeniem od składu do druku, postanawiam wziąć prysznic w części tej świątyni, gdzie chciałam zjeść obiad, docieram kwadrans po jedenastej pod zegar kąpielowy (*la pendule du bain*), zatem jestem winna dorożkarzowi opłatę za półtorej godziny; ale ponieważ nie chcę się z nim spierać, oferuję mu 48 solów<sup>28</sup>, on żąda więcej niż zazwyczaj i podnosi rejewach. Upieram się, że nie chcę więcej dać, niż mu przysługuje, ponieważ sprawiedliwa istota woli być wielkoduszna, aniżeli oszukana. Grożę mu prawem, on odpowiada, że go to nie obchodzi i że zapłacę za dwie godziny. Poszliśmy do komisarza pokoju (*un commissaire de paix*), którego nazwiska z wielkoduszności nie wymienię, chociaż jego autorytarne działania, na które pozwolił sobie wobec mnie, zasługują na formalne doniesienie. Bez wątpienia nie wiedział, że kobieta domagająca się jego orzecznictwa była autorką tak wielu dobrodziejstw i sprawiedliwych czynów. Nie uwzględniając moich argumentów, nakazał mi bezlitośnie, żebym zapłaciła dorożkarzowi tyle, ile on oczekuje. Ponieważ znam prawo lepiej niż on, powiedziałam mu „Monsieur, nie zgadzam się i proszę przyjąć do wiadomości, iż nie przestrzega



Pan zasad swojego urzędu”. Wówczas ten człowiek, a mówiąc lepiej, ten szaleniec, wybuchł rozwścieczony i zagroził mi przemocą, jeśli natychmiast nie zapłacę, że w przeciwnym razie resztę dnia spędzę w jego biurze. Poprosiłam go, żeby mnie zawiózł do sądu okręgowego lub ratusza, by oskarżyć mnie swym autorytarnym atakiem (*coup*). Poważny urzędnik w surducie, zakurzony i odrażający jak jego rozmowa, powiedział mi żartobliwie: „Ta sprawa trafi niewątpliwie do Zgromadzenia Narodowego?”. „Tak byłoby lepiej” odpowiadam i odchodzę w połowie wściekła, a w połowie drwiąc z wyroku tego współczesnego *Bride-O-ison*<sup>29</sup> i powiadam „tutaj zatem jest gatunek człowieka, który ma kierować oświeconym ludem!” Widać tylko to. Podobne przygody spotykają zarówno dobrych jak i złych patriotów. Można tylko krzyczeć na bałagan w wydziałach i sądach. Nie ma sprawiedliwości, prawo jest lekceważone, a policja staje się Bóg raczy wiedzieć jaka. Nie można już znaleźć dorożkarzy, którym dałoby się powierzyć sprawy; zmieniają numery według swojego upodobania i wiele osób doświadczyło znacznych strat w powozach. Za czasów *l'ancien régime* można było, niezależnie od tego, kto praktykował rozbój, odzyskać swoje straty, podając nazwisko dorożkarza i sprawdzając numer dorożki, krótko mówiąc, było się bezpiecznym. A co robią ci sędziowie pokoju? Co robią komisarze, inspektorzy nowych rządów? Nic poza bzdurami i dbaniem o własne interesy (*des monopoles*). Zgromadzenie Narodowe musi skierować całą swoją uwagę na ten obszar, który obejmuje porządek społeczny.

P.S. Ten tekst jest już od kilku dni opracowany; druk został opóźniony; a w chwili, gdy Monsieur Talleyrand<sup>30</sup>, którego nazwisko będzie drogie przyszłym pokoleniom, przedstawił swoje dzieło o zasadach powszechnego kształcenia, tekst ten znajdował się już na prasie drukarskiej. Przepelnia mnie szczęście, że zgadzam się z poglądami tego mówcy. Jednakże nie mogę się powstrzymać przed zatrzymaniem prasy [drukarskiej], aby dać wyraz swojej radości, którą moje serce odczuło na wiadomość o tym, że król przyjął konstytucję i że Zgromadzenie Narodowe – któremu obecnie oddaję cześć, nie wyłączając Abbé Maury<sup>31</sup>, a La Fayette<sup>32</sup> jest bogiem - jednogłośnie proklamowało powszechną amnestię. Boska opatrzność sprawia, że publiczna radość nie jest iluzją! Przyślij nam z powrotem wszystkich uciekinierów i spraw, żebym ja wraz z miłującym ludem śpieszyła z pomocą w ich przybyciu; a w tym świątecznym dniu będziemy wszyscy oddawać cześć Twojej mocy.

Olympe de Gouges

Tłum. Rafał MICHALSKI

## Przypisy

1. Gisela Thiele-Knobloch, „Vorwort,” w *Olympe de Gouges: Théâtres politique II* (Paris: Côtéfemmes, 1993).
2. Olympe de Gouges, *Avis pressant, ou réponse à mes calomnieux* (Paris: wydawca nieznany, 1789).
3. Pisze o tym Gisela Thiele-Knobloch: „Oczywiście historycy nawet dzisiaj interesują się bardziej ilością i prestiżem kochanków de Gouges aniżeli obszernym dziełem i jej politycznymi osiągnięciami. Wciąż jeszcze wolą postrzegać ją zgodnie z tradycyjną kliszą jako kurtyzanę i/lub wojowniczkę, aniżeli poważnie zajmować się jej pismami.” Cyt. za: Gisela Thiele-Knobloch, *Olympe de Gouges: Denkschrift der Mme de Valmont* (Frankfurt/Main: Helmer, 1993). Jako prostytutkę przedstawiał ją między innymi słynny Restif de la Bretonne, Michelet, Monselet i inni.
4. Paul Noack, *Olympe de Gouges 1748 – 1793. Kurtisane und Kämpferin für die Rechte der Frau* (München: Deutsches Taschenbuch Verlag, 1992), 35.
5. Sophie Mousset sugeruje, że de Gouges mogła przez krótki czas nielegalnie pobierać naukę czytania i pisanie u Urszulanek z klasztoru w Montabaun. Por. Sophie Mousset, *Women's Rights and the French Revolution: a Biography of Olympe de Gouges* (New York: Routledge Taylor & Francis Group, 2017), 11.
6. Język oksytanski pojawia się w licznych fragmentach jej pisanych utworów. Por. Mousset, *Women's Rights and the French Revolution: a Biography of Olympe de Gouges*, 12.
7. Edouard Forestié, *Olympe de Gouges (1748 – 1793)* (Montauban: Imp. et Lith. Éd. Forestié, 1901). Cyt. za: Mousset, *Women's Rights and the French Revolution*, 14.
8. Olympe de Gouges, *L'homme généreux, Paris 1786*. Cyt. za: Mousset, *Women's Rights and the French Revolution*, 21.
9. Chantal Thomas, „Feminisme et Revolution: les causes perdues d'Olympe de Gouges,” w Jean-Claude Bonnet, red., *La Carmagnole des Muses: L'homme de lettres et l'artiste dans la Revolution* (Paris: Armand Colin, 1988), 309.
10. Cyt. za: Noack, *Olympe de Gouges 1748 - 1793 Kurtisane und Kämpferin für die Rechte der Frau*, 47.
11. Madame de Montesson - pseudonim Charlotte-Jeanne Béraud de La Haye de Riou (1738 – 1806) była żoną Ludwika Filipa Orleańskiego, księcia Orleanu. Król Ludwik XV nie pozwolił jej jednak zostać księżną. Była autorką kilku sztuk i występowała też jako aktorka. Została aresztowana w 1793 w czasie terroru jakobińskiego. Została uwolniona rok później, po śmierci Robespiera.
12. Olivier Blanc, *Marie-Olympe de Gouges. Une humaniste à la fin du XVIIIe siècle* (Cahors: Editions René Viénet, 2003), 49.
13. Na krótko przed zdradą spotkał się z Tadeuszem Kościuszką, który zamierzał uzyskać pomoc rewolucyjnej Francji dla planowanego powstania. Później, już w obozie wroga, przekazał szczegółowe plany insurekcji Prusakom, a ci Rosjanom. Por. Bogdan Borucki, *Walny 1792* (Warszawa: Bellona, 1990), 76-77; Andrzej Marceci Cisek, *Kłamstwo Bastylli* (Warszawa: Fronda, 2010), 192-194.
14. Cyt. za: Iain McLean and Fiona Hewitt, red., *Condorcet: Foundations of Social Choice and Political Theory* (Vermont: Edward Elgar Publishing, 1994), 338–339.
15. Wszystkie prawa przyznane w czasie Rewolucji kobietom oraz chroniące dzieci zostały zniesione wraz wprowadzeniem Kodeksu Cywilnego Napoleona.
16. Blanc, *Marie-Olympe de Gouges. Une humaniste à la fin du XVIIIe siècle*, 227.
17. Yves Bessières i Patricia Niedzwiecki, *Women in the French Revolution* (Bruxelles: Commission of The European Commission 1991), 8-9.
18. Polski przekład na podstawie: Olympe de Gouges, *Déclaration des droits de la femme*. Tekst źródłowy opublikowany w ramach „Europäische Geschichte – Geschlechtergeschichte“ na portalu *Europäische Geschichte* (2009), <http://www.europa.clio-online.de/quelle/id/artikel-3463>.
19. Dedykacja skierowana do Marii Antoniny Austriaczki (1755-1793), żony Ludwika XVI.
20. Polski przekład na podstawie: „Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela z 26 sierpnia 1789,” w *Najstarsze Konstytucje z końca XVIII i I połowy XIX wieku*, wybrał i tłum. Paweł Sarnecki (Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe, 1997), 18-20.
21. **Od Paryża do Peru, od Japonii do Rzymu najgłupszym zwierzęciem jest chyba mężczyzna.** Przypisy zaznaczone na czerwono pochodzą od autorki tekstu.
22. W oryginale: *Les mères, les filles, les sœurs, représentantes de la nation, demandent d'être constituées en assemblée nationale*.
23. Por. Ewangelia wg Świętego Jana 2,4: „Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto?” („Quid mihi et tibi est, mulier?”). Ironiczne wykorzystanie Biblii odpowiada dystansowi Olympe de Gouges wobec religii katolickiej. W jej spadku znajdował się Nowy Testament. Por. Blanc, *Marie-Olympe de Gouges. Une humaniste à la fin du XVIIIe siècle*, 52. Na temat kobiecej religijności w kontekście Rewolucji Francuskiej por.: Gisela Bock, *Frauen in der europäischen Geschichte* (München: C.H. Beck, 2005), 83-92.
24. **Choćby Monsieur de Bernis, stworzenie Madame de Pompadour.** [Madame de Pompadour (1721-1764) - markiza, metresa króla Francji Ludwika XV. Organizatorka rautów i balów na dworze królewskim w Wersalu, protektorka artystów, pisarzy i filozofów (m.in. Woltera, Monteskiusza, Diderota). Wywierała duży wpływ na awanse na dworze królewskim. De Pompadour wspierała finansowo i pomogła de Bernis dostać się do Académie française. François-Joachim de Pierre de Bernis (1715-1794) był francuskim duchownym, od 1758 kardynałem i politykiem. Pełnił funkcję sekretarza spraw zagranicznych w okresie 1757-1758 – przyp. red.]

25. **Abraham miał w pełni legalne dzieci z Hagar, niewolnicą swojej żony.**

26. Olympe de Gouges, *Le bonheur primitif de l'homme, ou les Rêveries patriotiques* (Amsterdam, Paris: Royer and Bailly, 1789).

27. Ustawa na rzecz wolnych kolorowych (*gens de couleur*), *Décret du 15 mai 1791 précisant l'état politique des mulâtres et nègres libres*, dopuszczała kolorowych mieszkańców kolonii francuskich, którzy byli dziećmi wolnych rodziców do głównych zgromadzeń, jednak decyzja ta została wycofana dekretem z 24 sierpnia, kiedy uznano, że zgromadzenia kolonialne mogłyby wpływać na polityczny status wszystkich kolorowych mieszkańców. De Gouges nie mogła jeszcze wiedzieć o powstaniu niewolników na Saint Domingue (dzisiaj Haiti), które wybuchło w sierpniu 1791, ani też o wyzwoleniu niewolników w 1793 potwierdzonym przez Zgromadzenie Narodowe 2.7.1794. Por. Oliver Glied, *Die Sklavenrevolution von Saint-Domingue/Haiti und ihre internationalen Auswirkungen* w: Bernd Hausberger i Gerhard Pfeisinger, red., *Die Karibik. Geschichte und Gesellschaft 1492-2000* (Wien: Promedia, 2005), 85-100; Marcel Dorigny, red., *Les Abolitions de l'esclavage. De L. F. Sonthonax à V. Schœlcher 1793 – 1794 – 1848* (Paris: UNESCO: Presses Universitaires de Vincennes, 1995); Robin Blackburn, *The Overthrow of Colonial Slavery 1776-1848* (London: Verso, 1988), 188-190. De Gouges sympatyzowała natomiast z ideami reprezentowanymi przez Towarzystwo Przyjaciół Czarnych (Société des Amis des Noirs), które krytykowało handel niewolnikami i domagało się praw dla wolnych kolorowych mieszkańców kolonii. Towarzystwo zostało założone 19 sierpnia 1788 przez Jacquesa Pierre Brissota wspólnie z Genewskim bankierem Étienne Clavièrem i hrabią de Mirabeau. Towarzystwo jawnie potępiało ustalenie Zgromadzenia Narodowego, że nie można rozciągać Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela na francuskie kolonie, ponieważ mogłyby to osłabić francuską gospodarkę. Towarzystwo, podobnie jak markiz de Condorcet, przyjęło za cel całkowite zniesienie niewolnictwa. Po wybuchu rewolucji haitańskiej, z powodu kryzysu Francuskiej Republiki wywołanego wojnami koalicyjnymi Société des Amis Noirs straciło swoje wpływy polityczne.

28. Sol lub sou – ówczesna francuska moneta i jednostka monetarna.

29. Bride-Oie to nazwisko stworzonego przez Rabelaise'go charakteru głupiego prawnika. Tę komiczną figurę przejął później Beaumarchais pod nazwą Brid'oison w swojej słynnej komedii *La folle journée ou Le Mariage de Figaro* (*Wesele Figaro*) wystawionej po raz pierwszy w 1784 w Paryżu, którą niektórzy autorzy uznają za zapowiedź Rewolucji Francuskiej z powodu zawartej w niej zjadliwej krytyki szlachty.

30. Charles-Maurice de Talleyrand-Périgord (1754-1838), znany jako Talleyrand – francuski mąż stanu, polityk i dyplomata, minister spraw zagranicznych Francji, biskup diecezjalny Autun, książę Benewentu, zwolennik rewolucji francuskiej i sekularyzacji dóbr kościelnych, w 1791 ekskomunikowany. Talleyrand przedłożył na Zgromadzeniu Narodowym wspomniany projekt (*Rapport sur l'instruction publique*) 10, 11 i 19 sierpnia 1791, w którym stwierdza między innymi: „Pozwólcie nam wychować kobiety tak, by nie dążyły do przywilejów, których Konstytucja im odmawia, ale żeby znały i doceniały te, które Konstytucja im gwarantuje (...) Mężczyźni są stworzeni do życia na scenie tego świata. Publiczna edukacja odpowiada temu: wcześniej stawia przed ich oczami wszystkie dziedziny życia. Jedynie proporcje są tu różne. Domowa edukacja jest lepsza dla kobiet. Mniej muszą one uczyć się na temat radzenia sobie z interesami innych, niż przyzwyczajania się do spokojnego i cichego życia.” Również Mary Wollstonecraft (1759-1797), pisarka angielska, propagująca równouprawnienie kobiet, propagatorka feminizmu, odniosła się do tego projektu w swoim tekście *Vindication of the Rights of Woman* (1792), pol. wyd. Mary Wollstonecraft, *Wołania o prawa kobiety* (Kraków: Mamina, 2011), który pisała w Paryżu, jednakże nie wspomniała pism de Gouges.

31. Jean-Siffrein Maury (1746-1817) był przeciwnikiem Rewolucji Francuskiej, którego papież Pius VI w 1794 mianował biskupem Montefiascone i kardynałem.

32. Marie Joseph Paul Yves Roch Gilbert du Motier markiz de la Fayette (1757-1834) -polityk, arystokrata francuski, liberał i humanista. Generał, uczestnik wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych, wolnomularz. W okresie Rewolucji francuskiej był jednym z jej głównych przywódców wywodzących się z kręgów arystokracji. Był członkiem Stanów Generalnych, a następnie dowódcą paryskiej Gwardii Narodowej.

## Bibliografia

- Bessières, Yves i Patricia Niedzwiecki. *Women in the French Revolution*. Bruxelles: Commission of The European Commission, 1991.
- Blanc, Olivier. *Marie-Olympe de Gouges. Une humaniste à la fin du XVIIIe siècle*. Cahors: Editions René Viénet, 2003.
- Blackburn, Robin. *The Overthrow of Colonial Slavery 1776-1848*. London: Verso, 1988.
- Bock, Gisela. *Frauen in der europäischen Geschichte*. München: C.H. Beck, 2005.
- Borucki, Bogdan. *Valmy 1792*. Warszawa: Bellona, 1990.
- Cisek, Andrzej Marcei. *Kłamstwo Bastylli*. Warszawa: Fronda, 2010.
- „Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela z 26 sierpnia 1789.” W *Najstarsze Konstytucje z końca XVIII i I połowy XIX wieku*. Tłum. Paweł Sarnecki. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe, 1997.
- Forestié, Edouard. *Olympe de Gouges (1748 – 1793)*. Montauban: Imp. et Lith. Éd. Forestié, 1901.
- Gliech, Oliver. „Die Sklavenrevolution von Saint-Domingue/Haiti und ihre internationalen Auswirkungen.” W *Die Karibik. Geschichte und Gesellschaft 1492-2000*. Red. Bernd Hausberger i Gerhard Pfeisinger. Wien: Promedia, 2005.
- Gouges, Olympe de. „Deklaracja praw kobiety i obywatelki. Forma kontraktu społecznego między mężczyzną a kobietą. 1791.” Tłum. Agata Araszkiewicz. *Ośka* 2 (11) (2000). <http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/fe0021gouges.pdf>.
- Gouges, Olympe de. *Avis pressant, ou réponse à mes calomniateurs*. Paris: wydawca nieznanym, 1789.
- Gouges, Olympe de. *Le bonheur primitif de l'homme, ou les Réveries patriotiques*. Amsterdam, Paris: Royer and Bailly, 1789.
- Gouges, Olympe de. *Déclaration des droits de la femme. Europäische Geschichte* (2009). <http://www.europa.clio-online.de/quelle/id/artikel-3463>.
- Les Abolitions de l'esclavage. De L. F. Sonthonax à V. Schœlcher 1793 – 1794 – 1848*. Red. Marcel Dorigny. Paris: UNESCO: Presses Universitaires de Vincennes, 1995.
- McLean, Iain i Fiona Hewitt. *Condorcet: Foundations of Social Choice and Political Theory*. Vermont: Edward Elgar Publishing, 1994.
- Mousset, Sophie. *Women's Rights and the French Revolution: a Biography of Olympe de Gouges*. New York: Routledge Taylor & Francis Group, 2017.
- Noack, Paul. *Olympe de Gouges 1748 – 1793. Kurtisane und Kämpferin für die Rechte der Frau*. München: Deutsches Taschenbuch Verlag, 1992.
- Thiele-Knobloch, Gisela. „Vorwort.” W *Olympe de Gouges: Théâtres politique II*. Paris: Côtéfemmes, 1993.
- Thiele-Knobloch, Gisela. *Olympe de Gouges: Denkschrift der Mme de Valmont*. Frankfurt/Main: Helmer, 1993.
- Thomas, Chantal. „Féminisme et Revolution: les causes perdues d'Olympe de Gouges.” W Jean-Claude Bonnet, red., *La Carmagnole des Muses: L'homme de lettres et l'artiste dans la Revolution*. Paris: Armand Colin, 1988.
- Wollstonecraft, Mary. *Wolania o prawa kobiety*. Tłum. Hanna Morusiewicz, Anna Sprzęczka i Anna Maria Strycharz. Kraków: Mamania, 2011.